

# Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Piątek, 5 marca 1954 roku

Rok III. Nr 54 (468)

## Imię Stalina żyć będzie wiecznie

Rok temu przestało bić serce Józefa Stalina, wiernego ucznia i kontynuatora nieśmiertelnego dzieła Lenina. Odcinając od nas, Stalin zostawił partię komunistów ZSRR silną i zwartą jak monolit, Kraj Rad potężniejszy niż kiedykolwiek, obóz pokoju rozleglejszy bardziej niż kiedykolwiek, świadomy swej siły oraz swej szlachetnej misji w służbie ludzkości.

Gdy dziś z podziwem spoglądamy na dorobek naszych braci radzieckich, gdy widzimy, jak kraj niegdyś biedny i zacofany urosł w siłę, bogactwo, kulturę, jak w historycznie krótkim czasie stał się najpotężniejszym mocarstwem świata, wiemy, czemu się tak dzieje. Wiemy, że to wola niezłomna, myśl niezwykła Partii Komunistycznej, że to ofiarność i bohaterstwo ludu radzieckiego są źródłem wiekopomych zwycięstw Kraju Rad. Wiemy, że bojowym, nieocenionym orężem w walce o zbudowanie socjalizmu i komunizmu w ZSRR była i jest nauka Lenina, twórczo rozwinięta i wzbogacona w nowych warunkach historycznych przez Józefa Stalina.

Zanim na niezmiernych obszarach ZSRR zapaliły się światła pięciolatek, zanim ruszyły potężne elektrownie wodne i kombinaty przemysłowe, zanim na czarnozemiu Ukrainy i stepach Kazachstanu zaczęły orki socjalizmu setki tysięcy traktorów, zrodził się plan partii, plan uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji rolnictwa. A następnie pod kierownictwem Stalina KPZR zrealizowała leninowską naukę o socjalistycznym uprzemysłowieniu kraju i kolektywizacji rolnictwa.

Równocześnie ze wzrostem potęgi gospodarczej ZSRR potęgowała siła polityczna Kraju Rad. Wielka jest zasługa Józefa Stalina w umocnieniu moralno-politycznej jedności i ideowej zwartości KPZR. Pod kierownictwem Komitetu Centralnego ze Stalinem na czele, KPZR rozgromiła wrogów ludu, zdrajców i kapitulantów trockistowsko-bucharinowskich, obroniła leninizm i z żelazną konsekwencją kontynuowała dzieło budowy socjalizmu w ZSRR.

KPZR na przestrzeni całej swej historii walczyła przeciw obywatelom kultu jednostki, o konsekwentne stosowanie w praktyce leninowskich zasad życia partyjnego. Czerpiąc siłę z wiary w masami, widząc w masach ludowych prawdziwych twórców historii, realizatorów przeobrażeń dokonujących się w ZSRR, KPZR konsekwentnie zwalczała obywatelstwo robotnicze kultu jednostki, wcielała w życie leninowskie zasady życia partyjnego.

Gdy robotnicy Wielkich Chin, NRD, Polski i Węgier, Czechosłowacji i Bułgarii, Rumunii i Albanii przystąpili pod wodzą swych partii do budowania socjalizmu, pomni byli wskazania Lenina i Stalina, że nowy sprawiedliwy ustrój można budować jedynie w przyjaźni, braterskim przymierzu z pracującym chłopem, że fundamentem władzy ludowej, dźwignią wszystkich sukcesów w budowie nowego życia jest nierozdzielny, niewzruszony sojusz robotniczo-chłopski.

Opierając się na nauce Lenina, Józef Stalin wskazywał niejednokrotnie, że prawidłowe działanie sojuszu robotniczo-chłopskiego może być zapewnione jedynie, gdy kierowniczą rolę odgrywać w nim będzie klasa robotnicza, gdy będzie ona realizowała leninowską zasadę: oprzeć się o biedotę, umacniać sojusz ze średniactwem, nie zaprzestawać walki z kulakami. Stalin niejednokrotnie podkreślał nierozdzielność tych zadań, wskazując, że tylko równocześnie i w wykonaniu może zapewnić poparcie pracującego chłopstwa dla socjalistycznego budownictwa.



Niezmiernie cenne są dla nas wskazania Stalina o socjalistycznej przebudowie wsi. Stalin z całą ostrością i bezwzględnością piętnował lewackie, administracyjne metody kolektywizacji rolnictwa, wskazując na konieczność cierpliwej, wytrwałej pracy politycznej wśród pracującego chłopstwa, jako jedynej drogi wiodącej do zbudowania socjalizmu na wsi.

Pod kierownictwem Komitetu Centralnego ze Stalinem na czele KPZR pokazała, jak umacniać i zacieśniać spójność gospodarczą między miastem a wsią, jak wcielać w życie zasady sojuszu robotniczo-chłopskiego. Jest historyczną zasługą KPZR, że w praktyce rewolucyjnego działania pokazała partiom komunistycznym i robotniczym świata, jak budować nierozdzielne, bojowe przymierze robotników i chłopów, że pokazała, jak siłą robotniczo-chłopskiego sojuszu burzyć stare, kapitalistyczne porządki na wsi, jak niweczyć zakorzenione nawyki i przesady w masach chłopskich, torując drogę nowemu, socjalistycznemu życiu wsi.

Ten historyczny, rewolucyjny przewrót na wsi radzieckiej dokonany został pod bezpośrednim kierownictwem Józefa Stalina.

Z nauk i doświadczeń Związku Radzieckiego czerpią wszystkie kraje demokracji ludowej. Jasne i oczywiste jest zarówno dla wrogów, jak i dla przyjaciół, że jeśli kraje wolności i postępu w Europie i Azji osiągnęły tak wspaniałe sukcesy w przebudowie swego życia, zawdzięczają to w wielkiej mierze bezinteresownej, serdecznej przyjaźni i pomocy Kraju Rad. Jeśli kraje demokracji ludowej mogą dziś postawić sobie zadanie szybszego podniesienia poziomu życia najszerszych mas ludowych — to zawdzięczają to przykładowi Związku Radzieckiego, w którym coraz pełniej działa podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, sformułowane przez Józefa Stalina w przedmowie XIX Zjazdu KPZR.

Szczególnie dużo zawdzięczamy KPZR, Leninowi i Stalinowi, Krajowi Rad, my, Polacy. Nieoceniona była pomoc, jaką Lenin i Stalin okazali polskiemu ruchowi robotniczemu — SDKPiL, KPP, PPR i PZPR w przyswajaniu konsekwentnie marksistowskiej ideologii oraz rewolucyjnych zasad strategii, taktyki i organizacji.

W najcięższych, najtragiczniejszych momentach naszej historii, gdy zaborcy hańbili naszą ziemię, poniewierali godność narodu polskiego, dopatli najjaśniejsze nasze

uczucia miłości do ojczyzny, do wielkiej naszej kultury, wiedzieliśmy, że tam, na Wschodzie, są bracia, którzy naszą niedolę odczuwają tak boleśnie, jak swoją własną, którzy myślą i sercem są z nami.

Tak było wtedy, gdy naród polski walczył o zerwanie łańcuchów niewoli, o niepodległość. Wiemy, pamiętamy: KPZR od pierwszej chwili swojego istnienia, poprzez całą chlubną swoją historię broniła sprawę naszej wolności tak ofiarnie, konsekwentnie, bohatercko, jak walczyła o wyzwolenie ludu rosyjskiego. Pamiętamy: już na II Zjeździe SDPRR w roku 1903 Lenin proklamował prawo ujarzmionych przez carat narodów do niepodległego bytu, a w roku 1918 władza radziecka wcieliła w życie hasło wolności narodów, uznając specjalnym, podpisanym przez Lenina i Stalina dekretem „niezaprzeczane prawo narodu polskiego do niepodległości i jedności”.

Tę podyktowaną proletariackim internacjonalizmem politykę przyjaźni, braterstwa i pomocy dla narodu polskiego realizował Kraj Rad w najcięższych latach, gdy znaleźliśmy się w jarzmie najżędźców hitlerowskich.

To przeleżał na gościnnej ziemi Kraju Rad powstały pierwszy dywizyjny oddział Wojska Polskiego, które u boku Armii Radzieckiej brały udział w wyzwoleniu naszego kraju. To przeleżał Stalin w roku 1943 powiedział Polakom: „Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń polsko-radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski”.

Słowa te wcieliła w czyn bohaterka Armia Radziecka, która rozgromiła hitlerizm, wyzwalała narody Europy z tyranii faszystowskiej, niosąc wolność i niepodległość narodowi polskiemu.

Naród radziecki pomógł nam nie tylko zrzucić jarzmo hitlerowskiej niewoli. Dzięki Związkowi Radzieckiemu, dzięki zwycięstwom leninowsko-stalinowskiej polityki na rowdowej wrócił nam do przetrwania ziemie płaskie, zespalać je na zawsze z macierzą. Józef Stalin oraz inni kierownicy partii i rządu radzieckiego niejednokrotnie potwierdzali nienaruszalność naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku.

Dzięki Krajowi Rad lud polski mógł urzeczywistnić marzenia wiełu pokoleń robotników i chłopów: zdobyć władzę, stworzyć i ugruntować własne państwo, zbudować na zasadach sprawiedliwości społecznej. Dzięki nieustannej bezinteresownej, braterskiej pomocy ZSRR mogliśmy dźwignąć nasz kraj ze zniszczeń wojennych, z nędzy, ubóstwa i zacofania, przekształcając Polskę w silne, uprzedmiotowione, przodujące państwo, które pod względem produkcji przemysłowej wysunęło się na pierwsze miejsce w Europie.

Każdy Polak zdaje sobie w pełni sprawę, że huta im. Lenina i Lublin, Żerań i Wierzbica, że wszystko czym się słusznie chlubiemy, zawdzięczamy nie tylko ofiarności ludu polskiego, ale w olbrzymiej mierze również serdecznej pomocy KPZR, ludzi radzieckich, Stalina.

Pięknym symbolem tej pomocy i przyjaźni jest wspaniały dar Związku Radzieckiego — Pałac Kultury i Nauki, nazwany imieniem wielkiego przywódcy narodu polskiego, Józefa Stalina.

Imię Stalina bliskie i drogie jest nie tylko Polakom, ale wszystkim walczącym z krzywdą ludzką, z groźbą nowej wojny, o sorowie dliwy ład społeczny, o pokój i braterstwo między narodami.

Wydarzenia międzynarodowe ostatniego roku potwierdziły w całej rozciągłości słowa Stalina: „Pokoje będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca”. To właśnie nieugięta wola pokoju narodów walczących pod wodzą ZSRR przeciwko agresji imperialistycznej na Korei zmusiła imperialistów do zawarcia rozejmu. To zdecydowana wola pokoju narodów świata a przede wszystkim nieugięta, konsekwentna walka o pokój narodu radzieckiego zmusiła zwolenników „polityki siły” do zaakceptowania w praktyce zasady rokowań w spornych sprawach polityki międzynarodowej.

Rozejm w Korei, Konferencja Berlińska, wyznaczenie daty konferencji 5-ciu mocarstw w sprawie Korei i Indochin, znaczne rozszerzenie stosunków handlowych między krajami kapitalistycznymi a państwami obozu socjalistycznego potwierdzają w całej rozciągłości słuszną tezę Lenina i Stalina o możliwości pokojowego współistnienia państw o odmiennym ustroju społeczno-politycznym.

Rok, który upłynął od śmierci Józefa Stalina, przyniósł gorzkie rozczarowanie wrogom pokoju, którzy liczyli na osłabienie Związku Radzieckiego, i na tych złudnych, fałszywych rachubach budowali swoją awanturniczą politykę. Fakty potwierdziły niezbicie prawdę, że ster partii i państwa radzieckiego jest w mocnych, wypróbowanych rękach wiernych współbojowników i uczniów Lenina i Stalina. Ze z każdym dniem wzrasta potęga gospodarcza i obronna ZSRR, wzrasta szacunek, zaufanie i miłość, jaką cieszy się Związek Radziecki u prostych ludzi wszystkich krajów. Fakty potwierdzają coraz dobitniej, że polityka pokoju i porozumienia między narodami, głoszona i realizowana przez ZSRR, znajduje coraz żywszy odzew u wszystkich narodów milujących pokój. Idee, których uosobieniem było życie Józefa Stalina, stały się sztandarem milionów w walce o pokój, o niepodległość narodową, o socjalizm.

Idea te są orężem naszej partii. One to w dniach II Zjazdu pełnym blaskiem oświeciły nam drogę, wskazały nam jak najlepiej służyć człowiekowi.

## STALIN

STALIN!

Znowu,  
znowu  
i znowu  
ze wszystkich krańców  
ziemi całej,  
u naszych granic,  
bliżej, dalej  
niesie się  
zawszą jasne słowo.

Powstańcy na Jawie,  
chińscy robotnicy,  
francuscy górnicy,  
włoscy wyrobnicy,

Murzyn z Alabamy,  
z Viet Namu żołnierz  
noszą to imię  
jak sztandar  
pochodnię.

Podróżowałem,  
byłem tu i tam.  
Iran zwiedziłem,  
Anglię również znam,

Alpy, Norwegię...  
I wszędzie, gdzie lud  
znosił w niewoli  
pracy ciężki trud,

na znak zbrotania  
on imię STALINA  
we wszystkich językach  
wdzięcznie wspomina.

To imię —  
gdzie się z życiem rozstawia  
trwóg pełną i duszną  
nocą w Iranie —

trawieni suchotami  
szepiali  
niedźwiżki i kacze mały.

W tym kraju  
gdzie pleśni dźwięczą jak tkanie,  
gdy tłum bandytów  
bierze ich pod straż,

to imię —  
naftowcy, tam, w Abadanie —  
rzucają  
im, mordercom swoim w twarz.

Górnicy,  
ci z miasta szkockiego Glasgow,  
złączyli z nim wiarę,  
nadzieję jasną.

A londyńczycy  
w przepiętnej sali  
słyszac to imię  
czel pełni wstawali.

W Warszawie,  
w Konstancju  
i w Peszcie  
tam

gdzie człowiek pracy  
jest już panem sam,  
nad morzem głów,  
gdzie kolumny nieskończone,

sztandary,  
pełni gorące i natchnione,  
gdzie orkiestra sto grała  
okrzyk grał wspaniale!

Niech żyje Stalin!  
Tralasca Stalin!  
Eljen Stalin!

My wiemy —  
znowu jest wokół niespokojnie,  
Handlarze śmiercią  
znowu marzą o wojnie.

Lecz już ogarnia  
wszystkie ziemie, kraja  
walka o pokój,  
ludzkość cała wstaje

Ludzie dziś wiedzą,  
wiedzą wszędzie —

STALIN! —  
to wojny już nie będzie!

STALIN! —  
to żyć, nie egzystować!

STALIN! —  
to nowy świat budować!

Dlatego to  
na ziemi całej,  
nad Wisłą,  
Gangesem,

blżej i dalej,  
we wszystkich językach  
raz po raz, znowu

rozbrzmiewa  
to twarde i jasne słowo:

STALIN!

A. SURKOW.

(Tłum. Maria Dollńska)



## Mianowanie pośła PRL w Finlandii

WARSZAWA. Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała Jana Łato pośłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym PRL w Finlandii.

## Nie zgadzam się z polityką rządu USA

### Żołnierz amerykański prosi o azyl w NRD

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, żołnierz amerykańskich wojsk okupacyjnych Timmy Woods zwrócił się 3 marca br. z prośbą do rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej o udzielenie mu azylu w NRD. Woods oświadczył, że pragnie pozostać w NRD, ponieważ nie zgadza się z polityką rządu amerykańskiego, który chce rozpuścić nową wojnę. Jestem również przeciwny niektórym ustępom amerykańskim — oświadczył Woods m. in. — zmierzającym do ograniczenia wolności opinii narodu amerykańskiego.

## Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. — W dniu 3 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Szwajcarii w Polsce p. dr Werner Fuchs złożył wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy Jerzemu Albrechtowi.

## Słupscy robotnicy stanęli na warach zjazdowych

Słupska klasa robotnicza wita II Zjazd partii zaciąganiem wart przedzjazdowych. Doceniając kierowniczą rolę partii w budownictwie socjalizmu i walce o podniesienie stopy życiowej mas pracujących, robotnicy Słupska czczą jej święto nowymi zobowiązaniami.

W SFNR z każdą chwilą wpływają nowe dodatkowe zobowiązania. Brygada montażowa walców na warcie zjazdowej zwiększa wydajność pracy o 5 proc., pracując pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku”.

ZMP-owcy młodzieżowej brygady narzędziowni zobowiązali się wykonać na 2 dni przed terminem 100 sztuk wałków frezowanych do ciągłników „Zetor” dla EO POM.

Grupa montażowa Antoniego Solaka zobowiązała się wykonać swój plan na marzec 2 dni przed terminem.

Dział tokarek, spawalnictwa, transportu wewnętrznego, tłoczni, ślusarni i malarni zwiększą wydajność pracy o 5 proc. Robotnicy SFNR z dumą twierdzą, że zobowiązania dodatkowe na wartach zjazdowych nie tylko wykonają, ale przekroczą.

Tow. Józef Koranowski — przewodnik pracy, którego wydajność pracy wynosi przeciętnie 210 proc. normy, zwiększył wydajność i podniósł jakość o dalszych 10 proc. Młody ZMP-owiec Edmund Guka z narzędziowni zwiększył wydajność do 160 proc.

W wyniku realizacji zobowiązań przedzjazdowych

## Plan produkcyjny na luty wykonany z nadwyżką!

Zalogi poszczególnych zakładów pracy naszego województwa chlubnie realizują swoje plany produkcyjne. Świadczy o tym fakt, że wiele

z nich przekracza plany dekadowe i miesięczne. A oto jak przedstawia się wykonanie planu za luty przez niektóre zakłady:

Sianowskie Zakłady Przemysłu Zapalczanego	101,7 proc.
Koszalińskie Zakłady Roszarnicze	102,7 „
ZPW Złocieniec	105, „
Koszalińska Fabryka Mebli	100,2 „
Słupska Fabryka Mebli	105 „
Słupska Fabryka Narzędzi Rolniczych	101,2 „
Rej. Przem. Leśn. w Polczynie Zdroju	103 „
Państwowy Browar w Polczynie Zdroju	100,9 „

Jak więc widzimy zakłady te nie tylko, że wykonały swój plan miesięczny, ale go nawet przekroczyły. Co było przyczyną tego? Przede wszystkim realizacja zobowiązań przedzjazdowych.

W miesiącu lutym w Sianowskich Zakładach Przemysłu Zapalczanego wzrosła znacznie wydajność pracy. W styczniu wypadło na każdego pracownika przeciętnie 97 procent wykonanej normy, podczas, gdy w lutym wydajność ta wzrosła do 105,2 procent. Oprócz realizacji zobowiązań złożyło się na to również polepszenie stanu parku maszynowego oraz dostarczenie załóg lepszych surowców. W koszalińskiej roszarni rozwinęło się znacznie współzawodnictwo pracy, w związku z realizacją zobowiązań przedzjazdowych. Było to przyczyną znacznego przekroczenia planu miesięcznego w lutym.

Fabryka Mebli w Koszalinie dotychczas z trudem „dociągała” do planu miesięcznego. W lutym br. załoga fabryki plan nie tylko wykonała, ale i przekroczyła. Sukces ten osiągnęła ona dzięki wzmożonej

realizacji zobowiązań podjętych na cześć II Zjazdu partii.

Rejonowi Przemysłu Leśnego w Polczynie Zdroju podlega 9 tartaków. Wśród nich zaledwie 1, a to tartak Sławoborski nie wykonał planu miesięcznego, osiągając tylko 81 procent. Pozostałe tartaki plan lutowy wysoko przekro-

## Najlepsze tegoroczne osiągnięcia w rolnictwie pokazane będą na wystawach powiatowych

WARSZAWA. W związku z obchodami X-lecia Polski Ludowej przygotowuje się na wsi masową imprezę polityczno-gospodarczą, a mianowicie 140 powiatowych wystaw rolniczych. Celem tych wystaw, które zorganizowane będą w okresie tegorocznych dożynek, jest pokazanie, w jaki sposób rolnicy danego powiatu realizują nakreślony przez partię program szybkiego rozwoju rolnictwa, jako niezbędnego warunku podniesienia stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi.

Wystawy obrazują drogi rozwoju rolnictwa w danym powiecie w oparciu o zwiększoną pomoc państwa i szeroką aktywizację mas chłopskich, metody podnoszenia produkcji rolnej, osiągnięcia produkcyjne chłopów gospodarujących indywidualnie i członków spółdzielni produkcyjnych, robotników rolnych z PGR-ów, traktorzystów, służby agronomicznej POM-ów, służby rolnej rad narodowych itd. Wystawy pokażą również osiągnięcia w sztuce i dziedzinie kultury i oświaty.

Ubiegać się o udział w wystawie rolniczej mogą wszyscy chłopcy danego powiatu, wszystkie spółdzielnie produkcyjne, PGR-y, POM-y i cała służba rolna rad narodowych. O umieszczeniu na wystawie eksponatów czy planów, przedstawiających ich dorobek i wyniki gospodarcze, decydują

czyli. Najlepszym z nich jest tartak w Manowie, gdzie załoga wykonała plan miesięczny w 117 procentach.

W ostatnich dniach, jak nam donoszą, plany zaczęły realizować również cegielnie WZPT Materiałów Budowlanych. Najlepsze wyniki osiąga cegielnia w Kołuniu, pow. Walecz, która wykonała swój plan za okres od 4 do 28 lutego w 107,2 procentach.

Większość zakładów naszego województwa realizuje z honorem swe plany produkcyjne dzięki zobowiązaniom przedzjazdowym. Obecnie zalogi, nie osłabiając ani na chwilę tempa produkcji — wykonując i przekraczając plany, winny, stojąc na warcie przedzjazdowych, zwrócić specjalną uwagę na polepszenie jakości produkcji.

(p)

## Chiny Ludowe i Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna wezmą udział w Konferencji Genewskiej

PEKIN. Agencja Nowych Chin ogłasza komunikat następującej treści:

Jak wiadomo, na Konferencji Berlińskiej w dniach 25 stycznia — 18 lutego br. ministrowie spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, USA, Francji i Wielkiej Brytanii porozumeli się w sprawie zwołania konferencji przedstawicieli Związku Radzieckiego, USA, Francji, Wielkiej Brytanii, Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i innych krajów wymienionych w komunikacie berlińskim dla przedyskutowania kwestii koreańskiej i kwestii Indochin z udziałem wszystkich państw zainteresowanych.

Zgodnie z porozumieniem osiągniętym na Konferencji Berlińskiej rząd Związku Radzieckiego wystosował zaproszenie do rządu chińskiego, aby rząd ten wysłał swego pełnomocnika do Genewy przed wzmiarkowaną wyżej datą.

Centralny rząd Chińskiej Republiki Ludowej przyjął zaproszenie rządu Związku Radzieckiego i zgodził się na wysłanie swego pełnomocnika do Genewy przed wzmiarkowaną wyżej datą.

Jednocześnie rząd Związku Radzieckiego skierował analogiczne zaproszenie do rządu

Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zgodził się na wzięcie udziału w konferencji zwołanej do Genewy.

## Świat

### PEKIN

Jak donosi Wietnamska Agencja Prasowa, Armia Ludowa Patet-Lao wyzwoliła stołeczną prowincję Phong — miasto Sali i obszar prawie całej prowincji. W toku walk nieprzyjacieli straciło około 2.000 ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Po wyzwoleniu prawie całego basenu rzeki Nam-lu, Armia Ludowa Patet-Lao odnosi dalsze sukcesy w północnej części kraju.

### BERLIN

W śróde polcja zachodnio-niemiecka aresztowała 28 młodych ludzi, którzy rozpowszechniali wśród robotników ulotki protestu przeciwko tworzeniu „europejskiej wspólnoty obronnej” i potępiające remilitaryzację Niemiec zachodnich.

### MADRYT

Kilka wielkich przedsiębiorstw budowlanych w Niemczech zachodnich utworzyło wspólną towarzystwo pod nazwą „United Constructors”. Towarzystwo to budować ma amerykańskie bazy wojskowe w Hiszpanii frankistowskiej. Uzyskało ono tam znaczną część zamówień dzięki protekcji senatora amerykańskiego Case.

## POM Mirosławice gotowy do akcji siewnej

POM jest młody, założony przed rokiem, ale załoga ma ambitną i ofiarną. Członkowie partii, ZMP-owcy, bezpartyjni postawili sobie bojowe zadanie — oddać na czas i dobrze wyremontowane maszyny do kampanii siewnej, jako istotny wkład POM-owców w realizację zadań wysuniętych przez IX Plenum KC naszej partii.

Dla uczczenia II Zjazdu, POM-owcy podjęli wiele czynnych zobowiązań. M. in. zobowiązali się do terminowego i jakościowo wzorowego przeprowadzenia remontów. Do kontroli jakości powołano specjalną komisję. Podpisano też umowę o współzawodnictwie z POM Czaplinek, zorganizowano wzajemną wymianę potrzebnych części.

Dzięki właściwemu ustaleniu pracy przez dyrekcję POM, dzięki ofiarnej i solidnej pracy załogi, a szczególnie brygad remontowych Stankiewicz i Skorka, mimo trudnych warunków, remonty ukończono na czas i wzorowo. Mirosławice zajęły drugie miejsce po Komnino w przygotowaniu do akcji siewnej.

20 „Ursusów”, 13 „Zetorów”, siewniki, plugi, brony, a nawet snopowiązałki stoją równo ustawione w szpale i na podwórzu POM-u. Czyste, wyremontowane, nasmarowane, w pełni gotowe do wielkiej bitwy o realizację zadań postawionych przez IX Plenum, bitwy o wysokie urodzaje.

Ale POM-owcom z Mirosławca nie wystarczy to, że ich własny sprzęt jest gotowy do pracy. Dla uczczenia II Zjazdu ZMPR, dla przyspieszenia gotowości całego powiatu do siewu brygada Stankiewicz podjęła dodatkowe zobowiązania, zaciągając wartę przedzjazdową. Monterzy w składzie Stankiewicz, Palak i Sokółski zobowiązali się do dnia Zjazdu wyremontować jeszcze 5 „Ursusów” z POM-u Walecz. Postanowili przy tym pracować przez ten okres lepiej i wydajniej i oddać walecznym traktorzystom wzorowo wyremontowane maszyny.

Brygada Stankiewicz pracuje w warsztacie gdzie znajdują się czerwone proporce z zaszczytnym napisem „WARTA PRZEDZJAZDOWA”. Zastajemy ich właśnie przy pracy. Stankiewicz montuje jeden z traktorów, a pomocnicy czyszczą dwa inne. Na pytanie czy zdążą wypełnić na czas zobowiązania, Stankiewicz

wiecz odpowiada z pewnym śmiechem: „Przećcież to nasze dodatkowe zobowiązania, tamte zrealizowaliśmy to i te napewno wykonamy”. Rozmawiając nie przerywa pracy. Spośród wielu ślających od czystości części, które leżą we wzorowym porządku na warsztacie obok, wybiera jedną i wprawionymi rękami wmontowuje w kadłub traktora.

„Czystość części i traktora w dużej mierze decyduje o jakości remontów, a o jakości nam przede wszystkim przećcież chodzi” — mówi. — Chcemy oddać za warsztatu takie traktory, które nie psują się potem traktorzystom co chwila na polu. Zobowiązanie swoje wykonamy na pewno.

Potwierdzają to Palak i Sokółski, potwierdzają ich koleżdy. Wzorowo wyremontowane już traktory świadczą o tym najlepiej.

(a. j.)

## Komunikat Ministerstwa Rolnictwa

Ministerstwo Rolnictwa przypomina, że w czasie odwilży wody śniegowe, gromadzące się na powierzchniach oblatanych, mogą spowodować wymoknięcia zasiewów ozimych. Groźba ta jest tym większa, że istnieje możliwość dalszych opadów. Ponieważ gleba jest jeszcze zmarznięta, woda deszczowa będzie zbierała się również na powierzchni i może tworzyć zalewiska.

Toteż należy niezwłocznie przystąpić do oczyszczenia za mulonych brzd, przegón, rowów odpływowych oraz naprawić urządzenia melioracyjne, aby nadmiar wody umożliwić swobodny odpływ.

## Alarm w Hanoi

PARYŻ. Z Hanoi donoszą, że w nocy ze środy na czwartek zarządzono tam alarm, który trwał 3 godziny. W mieście słychać było huk dział i strzelanie z broni maszynowej. Zachodzi przypuszczenie, że Wietnamskie Wojsko Ludowe dokonało wypadu przeciwko zewnętrznej części obojczyka obronemu miasta. Dowództwo francuskie komunikuje, że równocześnie toczyły się walki wokół posterunku francuskiego Senho w odległości 10 km na zachód od Hanoi.

## List otwarty francuskich polityków — działaczy społecznych przeciwko „armii europejskiej”

PARYŻ. 22 znanych francuskich polityków i działaczy społecznych opublikowało w prasie list otwarty, który stwierdza m. in.:

Niżej podpisani, potwierdzają swą wolę przeciwstawienia się zbrojeniom Niemiec, przewidzianym w układach z Bonn i Paryżu. Demaskują oni uległość rządu francuskiego, który pod pretekstem popierania jedności Europy gotów jest, że szkoda dla niezawisłości Francji, zgodzić się na remilitaryzację Niemiec, aby zadośćuczynić żądaniom nie odpowiadającym interesom Francji.

Przypominają oni, że ministrowie mocarstw zachodnich potwierdzili na konferencji w Berlinie, iż jednocześnie Niemcy miałyby możliwość wycofania się z „armii europejskiej” posiadając już dywizje wojskowe, które utworzone zostały dzięki pomocy Francji.

Niżej podpisani uważają, że należy dążyć do porozumie-

nia między Wschodem a Zachodem, które mogłoby doprowadzić do zjednoczenia wszystkich bez wyjątku krajów europejskich. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że obecnie remilitaryzacja Niemiec, dokonywana nawet drogą okólną — przy pomocy tzw. „armii europejskiej” lub jakkolwiek inna droga, może jedynie zaszkodzić zawarciu ogólnego porozumienia oraz zagrozić demokracji. Nie należy ponownie uzbrajać kraju, który zawsze był wojowniczy, lecz zdecydowanie dążyć do powszechnego i kontrolowanego ograniczenia zbrojeń. Tylko to umożliwi krajom europejskim przezwyciężenie niezbędnych środków na odbudowę ich gospodarki i podnieście siłnie dobrobyt.

W zakończeniu autorzy listu wzywają Francuzów do dzielenia się ich niepokojem, aby w dniu 13 marca na Polach Elizejskich w Paryżu, a 14 marca w całej Francji, zebrał się przed pomnikami ofiar wojny, by potępić remilitaryzację Niemiec.





## Stalin

Widziałem go: w skibach swobodnej ziemi,  
po której traktor szedł w jutrzejszy dzień  
— gdzie pod brzołami brzask rzuca błękitny cień,  
ocierał z czoła pot palcami zgrubiałymi.  
Widziałem go: na rusztowaniach miast,  
jak w ręku cegłę ważył — zadumany.  
I wstał pod dłoń dom, i rosła jasna ściana  
wyżej i wyżej wciąż, pod chmurą — mur do gwiazd.  
Gdzie ścieka z pleców stal, jego otwiera uśmiech  
nadzieje wielkich lat — kowalski dźwięk młota,  
wiedzie uczonych myśli, poetów skrzydła lot.  
I błogosławi sen dziecka, nim dziecko usnie.  
Widziałem go: gdy piorun świecił w twarz,  
z gwiazdą nad czołem stał i z blaskiem w oku  
— i trwa dzień znów, jak trwał, i szepce słowo POKÓJ,  
wsparty o granicę śnieg — narodów straż.  
Wsluchany w ludów krzyk lecący ponad światem,  
przesłucha gniewny grzmot w radosną wolnych pieśń  
— i drży milionem serc ogromna ludów pierś,  
i człowiek człowiekowi chce być bratem.  
Jest wszędzie pobok nas, gdzie Polak i gdzie Grek,  
gdzie świt w żenicach gra i gdzie wrogowie bledną.  
Jest w huku dział i hut. Ludy i on — to jedno.  
On w ludy sercem wrósł i jego jest ten wiek.

STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI

P. PAWLENKO

# SPOTKANIE

**WOROPAJEW\*** zobaczył Stalina. W jasnej wiosennej kurtce, w jasnej czapce Stalin stał obok starego ogrodnika przy krzaku winorośli, który węzłowatymi pędami wspiął się w ścianę wysokiego szpaleru. Patrząc na Woropajewa Stalin pokazywał jeszcze ogrodnikowi coś, co widocznie obaj mocno interesowało.

— Spróbujcie tej metody nie lekajcie się — mówił Stalin — sam ją sprawdziłem, jest niezawodna.

A ogrodnik patrząc na swego rozmówcę z wyrazem zniechęcenia, a zarazem dziesięćgo zachwyty, rozkładał ręce.

— Straszno wbrew naturze, Józefie Wissarionowiczu. Za cara byli tu u nas Bóg wie jakacy specjaliści, a też nie mieli odwagi.

— Na wiele rzeczy nie mieli odwagi — odrzekł Stalin. — Za cara i ludzie marli — i coś z tego, nie powinniśmy się tym przejmować. Śmieję się eksperymentując. Winna latorość i cytryna potrzebne nam są nie tylko w waszych stronach.

— Klimat nie pozwala, Józefie Wissarionowiczu. Przecież to chłocherko, delikatnik, gdzież temu do mrozu — ogrodnik wskazywał ręką krzak winny.

— Przyzwyczajajcie do surowych warunków, nie bójcie się! My obaj też pochodzimy z południa, a na północy nie źle się czujemy — zakończył Stalin i zrobił kilka kroków na spotkanie Woropajewa.

— Opowiadano mi, że prowadzicie tu kolchozy do szturm. To bardzo ciekawe, cho-

\*) Woropajew jest pułkownikiem Armii Radzieckiej, inwalidą Wielkiej Wojny Narodowej. Po zdemobilizowaniu zostaje jednym z kierowników kolchozowych na Krymie. W czasie pobytu Józefa Stalina na Krymie Woropajew zostaje do niego niespodziewanie wezwany.

ciąż, jak mi się zdaje, niezupełnie właściwe.

Stalin przywitał się i nie wypuszczając ręki Woropajewa poprowadził go ku stolikowi i plecionym krzesłom, gdzie siedział Władysław Michajłowicz Mołotow. Coraz to podchodzili do niego urzędnicy i coś meldowali mu na ucho, na co Mołotow odpowiadał półgłosem. W rękach trzymał dokumenty. Mołotow wzruszył ramionami, uśmiechem usprawiedliwiając się, że jest zajęty.

Stalin był wprost nieprawdopodobnie spokojny. Zdawało się, że ze wszystkich spraw na świecie najwięcej zajmuje go sprawa Woropajewa, i to że jeszcze tylko do błękitnego niebo, zlewające się z morzem, na które spoglądał od czasu do czasu przymrużonymi dobitliwie oczyma.

Władysław Michajłowicz pomógł przewyciszyć pierwsze zmieszanie i rozmowa stała się ogólna.

— Opowiadano mi o was, i moim zdaniem, nie mieliście rację — przystąpił od razu do rzeczy Stalin — obierając sobie pracę w rejonie. U nas, nieestety, wielu jest jeszcze ludzi, którzy wolą być urzędnikami w Moskwie, niż gospodarzami na prowincji.

Spojrzał na Mołotowa, a ten uśmiechnął się, wiedząc do kogo odnosił się te słowa.

— Są jeszcze tacy ludzie... — ciągnął dalej Stalin. — Ale niedługo ich czas przemieni... Opowiedzcie, czego, waszym zdaniem, potrzeba wam najbardziej? Nie krępujcie się, mówcie. — Stalin wygodnie usadowił się w krześle i sięgnął po papierosa. Fajki tym razem nie miał przy sobie.

— Ludzi — powiedział Woropajew — i przede wszystkim mądrych ludzi, towarzyszy Stalina.

Stalin zaśmiał się cicho, i spojrzał na Mołotowa, który uśmiechnął się również.

— Mądrzy ludzie potrzebni są wszędzie — powiedział Władysław Michajłowicz.

— Trzeba stworzyć ludzi rozumnych, towarzyszu pułkowniku — szybko i jakby rozkazując rzekł Stalin — samemu tworzyć ich na miejscu, nie czekając, aż z Moskwy zważy się wam tacy na głowę. Nieprawdaż? Wcale nie jest owiecznia, że dobrzy pracownicy rodzą się tylko w Moskwie.

— Rosną, oczywiście i tutaj, ale powoli, a zapotrzebowanie olbrzymie, wszędzie brak ludzi — odrzekł Woropajew, czując, że w tej kwestii nie uzyska poparcia Stalina.

A jak się wam oświadcę po wodzi, nie bardzo? spytał Stalin i spojrzał z ukosa jak gdyby o tym dobrze wiedział i chciał tylko usłyszeć ton odpowiedzi.

— Nie bardzo.

— Dobrze, że otwarcie to mówicie... Niejedną zapytano: „Jak się wam powodzi?”

— „Znakomicie”, a potem wychodzi na jaw, że nie co dzień jada obiad. Tak, na razie źle żyjemy, ale powiedzcie koleżankom, że wkrótce wszystko gruntownie się zmieni na lepsze. Partia rozwiąże zagadnienie wyżywienia kraju z równą energią, jak w swoim czasie rozwiązała zagadnienie uprzemysłowienia. Zrobimy wszystko, by ludzie zaczęli dobrze żyć. Lepiej niż przed wojną. Opowiedzcie o ludziach: jacy są, skąd? I co robią?

Woropajew na chwilę się zamyślił, zastanawiając się, od kogo zacząć, ale Stalinowi widocznie wydało się, że pułkownik szuka słów, gdyż zmarszczył brwi z niezadowoleniem.

— Nie szukajcie pięknych słów, dajcie żywe sylwetki. My już sami jakoś znajdziemy słowa...

I Woropajew zaczął ze wzruszeniem opowiadać o wszystkich, którzy byli mu

bliscy: o Wiktorze Ogarnowie, Pausowie Cimbale, o Marii Bogdanownej i jej sanatorium dzierżącym, o małżeństwie Podniebjesko, o Gorodowie, o wszystkich, z którymi marzył o przyszłości.

— A mówiliście, że wam ludzie potrzebni — z podziwem powiedział Mołotow. — Toż to istna wylegarnia. Wkrótce my sami zaczniemy ich zabierać od was.

Stalin długo milczał, zapalając papierosa i zaciągając się nim.

— Jeśli takim jak ci Podniebjesko — powiedział z cicha, jakby do siebie samego — dać możliwość, zrobimy nie lada krok naprzód. Albo ta dziewczyna Stupina... z samej nienawidzi do faszystów wskrzesił życie. Oczywiście trzeba tej sile nadać właściwy kierunek. A Cimbale piniucie nie dawać obrażać. Tacy przedelatorzy staruszkowie są nam potrzebni, młodzież ich cenil. No, i kogo jeszcze macie?... I długo jeszcze wypytawał o wszystkich, zamyślał się, nagle pogrążył się w sobie jakby chciał porównać wia domości teraz usłyszone z tymi, które usłyszał wcześniej i rozemnać, w których kryje się prawda, i potem znów się ożywił, radując się każdym nowym nazwiskiem.

Gdy usłyszał od Woropajewa o Gorodowie, jak tęskni do zboża, jak śnią mu się łany pszenicy od horyzontu do horyzontu, wstał i zaczął spacerować w zamyśleniu.

Woropajew wstał również, nie orientując się, czy ma pójść za Stalinem, czy pozostać przy stole, ale Mołotow rzekł:

— Siadajcie, Józefie Wissarionowiczu lubi pochodzić, pódumac.

Stalin wracając do stołu przemówił:

— Troska o chleb — to dobrze. To troska najważniejsza. Ale winogrona, figi, jabłka są też ważne. Powiedźcie temu Gorodcowowi... to człowiek wojskowy, zrozumie, że wy tutaj to coś jakby druga linia, jesteście rezerwą. Weźmiemy się do was, gdy uporamy się ze zbożem...

Ożywił się, przypominając sobie rozmowę z ogrodnikiem.

— Ot ten ogrodnik, czterdziści pięć lat pracuje, a jeszcze boi się nauki. To mów, nie pójdziesz, tamto, mów, nie pójdziesz.

Za czasów Puszkina bakłazany przywożono z Grecji do Odessy jako rzadki specjał, a my piętnaście lat temu zaczęliśmy uprawę pomidorów w Murmańsku. Bo chcieliśmy — i udało się. Należy również aklimatyzować na północy winogrona, cytryny i figi. Zapewniano nas, że bawelna nie przyjdzie na Kuban na Ukrainie, a jednak się przyjęła. Cała rzecz w tym, żeby chleć i dopić swego Tak, w ten sposób powiedzieliśmy mu to — powtórzył Stalin — Jak się to on wyraził, ten Gorodcow: widzę, mów, we śnie zboże?

— Tak. Widzę, powiada, we śnie, jak zbieram pszenicę. Obudzę się — plecy bolą od pracy, i w izbie pachnie świeżym ziarnem.

— A może takiego Gorodcowa przerzucić w stępy do uprawy pszenicy — nagle zaproponował Stalin. — Rosjanin myśli przede wszystkim o zbożu. Zastanówcie się. Naradźcie się z waszym kierownikiem. No, i coś jeszcze powiecie?

Woropajew, ogromnie podniecony tą rozgrzewającą serce rozmową, włożył rękę do kieszeni płaszcza i wyciągnął chustkę, wytrząsnął bukiecik świeżych śnieżynek.

Wartownik, który stał w pobliżu, podniósł je i Woropajew włożył kwiaty z powrotem do kieszeni.

Stalin przyglądał się z ciekawością.

B. GORBATOW

(Przebiegi powieści „Donbas”)

(Dokończenie na 4 str.)

— **W** ITAJCIE, towarzyszu Woronko!

— rzekł Stalin życzliwie. Andrzej radośnie i ostrożnie uściśnął podaną mu rękę. Zdawało mu się, że w tej chwili, jak gdyby wraz z nim ścisnął tę rękę i Wiktor, i Prokop Maksymowicz, i Dziadek, i wuj Onisim, i Mitia Zakorko, i wszyscy komunisty, wszyscy górnicy, wszyscy ludzie „Stromej Marli”. To w ich imieniu on, Andrzej Woronko, sekretarz partyjny „Marli”, uściśnął dłoń sekretarza generalnego partii. To właśnie w ich imieniu znajduje się tu, u Stalina.

Ukochane, znane oblicze. Podobne i niepodobne do portretów; starsze i młodsze zarazem; tchnące znacznie większą dobrocią; bardziej bliskie, bezpośrednie, drogie... Stalin patrzył nań z zaciekawieniem, ale nie spieszył się z pytaniami, chcąc, aby Andrzej opowiedział mu... Stalin płynnym, spokojnym ruchem ręki wskazał Andrzejowi fotel obok stołu.

— Może zapalicie — dodał z uśmiechem, kiedy Andrzej usiadł. I przysunął gościa do otwartego pudełka z papierosami. Andrzej wziął papierosa, ale zapomniał zapalić i po chwili młodość go między palcami...

— Pierwszy raz jesteście w Moskwie? — zagadnął Stalin, pociągając fajkę.

— Pierwszy raz.

— Spodobała się wam Moskwa?

— O! — tylko tylko odpowiedział Andrzej.

— Zaprosiłem was, towarzyszu Woronko — rzekł Stalin, nachylając się ku swemu rozmówcy — aby poradzić się was w niektórych sprawach.

— Mnie? — zapytał mimo woli Andrzej, którego słowo „poradzić się” w pierwszej chwili nawet przeraziło.

— Właśnie was. Przecież jesteście jednym z inicjatorów ruchu stachanowskiego. A stachanowcy — to nowi, szczególnego pokroju ludzie...

Stalin spokojnie obserwował wzruszenie swego gościa. Potem nachylił się jeszcze bardziej ku niemu:

— Opowiedzcie mi, proszę, w jaki sposób narodził się ten wspaniały ruch w waszej kopalni. Całą historię rekordu...

Andrzej odetchnął z ulgą.

— To mogę — rzekł z chęcią, a nawet z radością.

Stalin słuchał go bardzo uważnie, jak gdyby każde słowo Andrzeja było dla niego ogromnie cenne, przy czym w słowach tych dostrzegał o wiele więcej, niż sam opowiadał. Kiedy jednak Andrzej skończył, pokłuszył z lekką głową; Andrzej spostrzegł, że Stalin jest niezadowolony z jego opowiadania.

— To wszystko — rzekł przygnębionym tonem górnik.

— Wszystko? — zaczął ponownie z...

## Dojdziemy

Śmiechem Stalin i ponownie kiwnął głową z wyrzutem, jak się Andrzejowi wydało.

— Dlaczego nie mówicie mi całej prawdy, towarzyszu Woronko? — zapytał nagle z łagodną przysagą. — Nie ufacie mi?

Andrzej, któremu zaparło oddech, spojrzał zakłopotany na Józefa Wissarionowicza i mrugnął jasnymi rzęsami. „W czym oszukałem was, towarzyszu Stalin? Czy to możliwe? Skądże znowu?” — zapytał w myślach Stalina, niemal rozżalony.

— Dlaczegoście nie opowiedzieli mi, na przykład — zapytał Stalin — że wasza propozycja przejścia na nowy system pracy spotkała się z zaciekłym sprzeciwem administracji kopalni? Przecież tak było?

— Było...

— A sekretarz miejskiego komitetu partii? Jak mu tam? Rudin? On nawet uznał was za szkodnika, a rekord Abrosimowa — za mydlenie oczu. Było tak?

— Aleśmy Rudin już... przepędził — rzekł Andrzej z niespodziewaną dla samego siebie stanowczością.

— I dobrze zrobiliście — skinął głową Stalin. Jego twarz po raz pierwszy w czasie całej rozmowy przybrała ostry wyraz.

Dawno trzeba było tych Rudinów... tych gadulów... gagatków... nieuków... przepędzić ze wszystkich stanowisk — rzekł pogardliwie. — Już dawno! Rzecz znamienita, że ruch stachanowski i w tym pomógł partii.

Ale nie tylko Rudinowie stali wam na przeszkodzie. Czyż nie mieliście przeciwników i wśród samej załogi?

— Wy i o tym wiecie? — zdziwił się Andrzej i poczerwieniał.

— Jak widzieliście — uśmiechnął się mimo woli Stalin. — Dlaczego nie opowiedzieliście mi o tym od razu, towarzyszu Woronko?

Rzeczywiście, dlaczegoście nie opowiedzieli? Dlaczego zdecydowali, że do tego gabinetu można przyjsz tylko z władzami o sukcesach? Dlaczego tak się chępli? A w tym gabinecie nie wolno się chępli. Tu chcą prawdy, całej prawdy.

Siedział przygnębiony i oświadczył. Stalin to zauważył.

— No, sekretarz partyjny — rzekł wesoło — czy rozumiecie teraz, co oznaczają te poszczególne fakty? Czy rozumiecie, jako kierownik?

— Jestem jeszcze młodym kierownikiem — szepnął Andrzej, zakłopotany powagą, z jaką słowo to zabrzmiało w ustach Stalina.

— Młodym kierownikiem, mówicie! — nagle wesoło powiedział Stalin, stanawszy przed Andrzejem. — A przecież, gdy się was słucha, to widać, że jesteście działaczem państwowym!

— Co też mówicie, Józefie Wissarionowiczu!... — zmieszał się i uciekł jednocześnie Andrzej.

— Pewno i Stachanow nie uważał się za działacza państwowego, kiedy porywał się na rekord? — zaśmiał się Stalin. — A i wy myślicie tylko o swojej „Stromej Marli”.

— No tak... — uśmiechnął się Andrzej.

— A wyniki z tego ogólnonarodowy ruch. I nie przypadkowo! Sprawa dojrzała. Wystarczyło zapalki. Przecież jesteście reba-

czem? — zagadnął niespodziewanie Stalin. — A jak pracują u was wrebarki?

— Nie mamy wiele wrebarek... Najwięcej jest ich na pochyłych pokładach...

— A jak pracują one na pochyłych pokładach?

— Nie wiem, nie orientuję się... — przyznał ze zmieszaniem Andrzej.

— To źle, że nie wiecie — rzekł Stalin — Jesteście przecież partyjnym człowiekiem i powinniście interesować się wszystkim.

— Teraz się dowiem — rzekł pośpiesznie Andrzej — i napiszę wam.

— Napiszcie? — zmrużył oczy Stalin. — No, no, nie zapomnieliście dotrzymać słowa: Będzie czekał na list! — i pogroził żartobliwie fajką.

— Na pewno napiszę do was... — powtórzył Andrzej.

— I nie tylko o wrebarkach. W ogóle o mechanizacji prac górniczych. My, tu w Komitecie Centralnym, szczególnie interesujemy się tym. Właśnie mechanizacja, nowa technika razem z innymi czynnikami pomaga wam usunąć odwieczne przeciwnictwo między pracą fizyczną a umysłową i dojść do komunizmu. Jak myślicie, towarzyszu Woronko — zapytał nagle, a w oczach jego błysnęły wesołe iskierki — dojdziemy do komunizmu?

— O tym jest głęboko przekonana cała nasza klasa robotnicza — odpowiedział Andrzej.

— I ja tak myślę, dojdziemy! — uśmiechnął się Stalin. — Trzeba tylko, aby wszyscy ludzie w naszym kraju pracowali po stachanowsku...

— Po stalinowsku... — ledwo dosłyszalnie rzekł Andrzej.

Stalin jednak, widać, nie dostrzegł go. Odwrócił się na pół ku oknu, zapalił zgasną fajkę i przez chwilę patrzył w zamyśleniu na kremłowskie świerki, obsypane gładzistym szronem.

B. GORBATOW

(Przebiegi powieści „Donbas”)



Dyskutujemy nad tezami na II Zjazd PZPR

## Nowe kadry zmotoryzowanego frontu rolnictwa

IX Plenum postawiło przed rolnictwem odpowiedzialne zadanie wzrostu wydajności pól i hodowli. Jednym z warunków spełnienia tych zadań jest postępująca mechanizacja rolnictwa. I w miarę jak rośnie produkcja maszyn i narzędzi rolniczych, wzrasta zapotrzebowanie na kadry specjalistów — mechaników rolnych. Państwowe Technikum Mechaniki Rolnej w Świdwinie, jest jednym z zakładów naukowych, który kształci przyszłych techników mechaniki rolnej.

Uczniowie Technikum, rekrutujący się w ogromnej większości ze wsi, mają wrócić na wieś. Uzbrojeni w najbardziej nowoczesną wiedzę techniczną mają stanąć w czołowie zmotoryzowanego frontu naszego rolnictwa. Większość z nich zasili POM-y, aby spełniać w nich zaszczytną i odpowiedzialną rolę „ambasadorki klasy robotniczej na wsi”. Do tej wielkiej życiowej roli trzeba młodzież wszechstronnie przygotować. Toteż grono pedagogiczne Technikum stara się wychować swoich słuchaczy na pełnowartościowych ludzi: do brych specjalistów, świadomych szermierzy postępu, nie lekających się trudności; kul-

turalnych. Proces nauczania i wychowania dokonuje się nie tylko w czasie lekcji i praktyki w dobrze wyposażonym warsztacie szkolnym, ale również podczas praktyk wakacyjnych w POM-ach.

W trakcie studiowania uczwał IX Plenum, nasunęło mi się szereg uwag na temat praktyk wakacyjnych. Nie ma potrzeby mówić o ich ważności. Podczas pracy w POM-ach uczeń konfrontuje zdobytą w szkole wiedzę z codzienną praktyką rolnictwa i pogłębia kwalifikacje zawodowe. Należy stwierdzić, że organizacja praktyk wakacyjnych uległa już poważnej zmianie na lepsze w stosunku do lat poprzednich. Do roku 1953 praktyki odbywały się jednorazowo od 16 lipca do 15 listopada. Praktykant zapoznawał się więc z remontami maszyn do akcji jesiennej, ale nie mógł zdobyć praktycznej wiedzy o kapitalnych remontach ciągników.

Obecnie praktyki odbywają się w dwóch terminach:

Zimowe — od 3 stycznia do 30 stycznia.

Letnie — od 15 lipca do 15 sierpnia.

W okresie zimowym uczeń poznaje remonty ciągników i wszystkich maszyn do ak-

cji wiosennej. Podczas praktyk letniej zdobywa zawodowe przysposobienie w dziedzinie eksploatacji parku maszynowego — ciągnikowego i zapoznaje się z pracą brygadisty polowego oraz starszego mechanika w terenie.

Chciałbym jednak zaproponować pewne zmiany w organizowaniu praktyk. Termin praktyk zimowych uważam wprowadzić za słuszny, ale niesłuszne jest zwięźnięcie ich wyłącznie do POM-ów. Praktyki zimowe powinny odbywać się również i w TOR-ach. TOR-y wyposażone w nowoczesne maszyny i na ogół dobrze wyposażone w część zamienne, zapoznają ucznia nie tylko z organizacją pracy, ale również i z pracą warsztatową naprawczych przy kapitalnych remontach ciągników i maszyn.

Natomiast termin praktyk letnich wydaje mi się niewłaściwy. Uczeń przychodzi do POM-u w końcowym okresie remontów maszyn zimowych. Należałoby więc praktyki letnie rozpoczynać wcześniej, już od 15 czerwca, skracając nieco okres nauki w tych klasach, które mają odbywać praktykę.

Drugą zasadniczą sprawą dotyczącą praktyk wakacyjnych jest ich organizacja we wnętrzu POM-u. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że nie wszystkie POM-y naszego województwa przestrzegają umowy zawartej ze szkołą. Np. podczas ostatnich praktyk zimowych, uczniowie przebywający w POM — Świdwin, musieli się ograniczyć do pracy wyłącznie w biurze technicznym. Tłumaczo no to reorganizacją warsztatów. A przecież praktykant powinien kolejno poznać trzy zasadnicze działy pracy POM-u: warsztat, biuro techniczne i eksploatację.

W niektórych POM-ach (np. ostatnio w Mielniku) brak jest troski o warunki bytowe praktykanta i o jego zajęcia poza pracą. A od nudy i bezczynności jest tylko jeden krok do chuligaństwa.

Chciałbym wreszcie zwrócić uwagę na nieuzasadnioną niechęć dyrekcji niektórych POM-ów do wysyłania praktykantów w teren, do spółdzielni produkcyjnych. W okresie praktyk zimowych odbywają się przecież rozliczenia w spółdzielniach i obecność praktykanta na zebraniach rozliczeniowych jest konieczna dla pogłębienia jego wiedzy o socjalistycznych gospodarstwach rolnych.

Wszystkie te sprawy powinny być ostatecznie uregulowane na szczepie Ekspozytury Okręgowej POM w Koszalinie.

Kontakt uczniów Technikum z wsią nie ogranicza się do okresu praktyk wakacyjnych. Podczas roku szkolnego organizowane są wyjazdy ekip remontowych i zespołów artystycznych do spółdzielni produkcyjnych. Ale po ważnym błędem był dotychczas brak pracy uświadamiającej wśród chłopów indywidualnych. Obecnie w wyniku dyskusji nad tezami przedjazdu domy — postanowiliśmy rozszerzyć oddziaływanie również i na wieś indywidualną, aby w wyniku naszej agtacji chłop gospodarujący w pojedynkę kupował maszyny i narzędzia rolnicze, które przecież ogromnie stanowią w wyniku ostatniej obniżki cen. Oznacza to w rezultacie wzrost poziomu kulturalnego wsi — staje się jednym z podstaw do gospodarki kolektywnej.

Szczególnie ważne jest szerzenie zainteresowania młodzieży wiejskiej mechaniką rolniczą i rekrutacją dziewcząt i chłopów do różnego typu szkół rolniczych.

W tym właśnie kierunku idą zobowiązania przedzjazdowe nauczycielstwa i młodzieży Technikum, które powinno stać się ważnym ośrodkiem promieniowania wiedzy rolniczej na Ziemi Koszalińskiej.

JOZEF KOROLCZUK

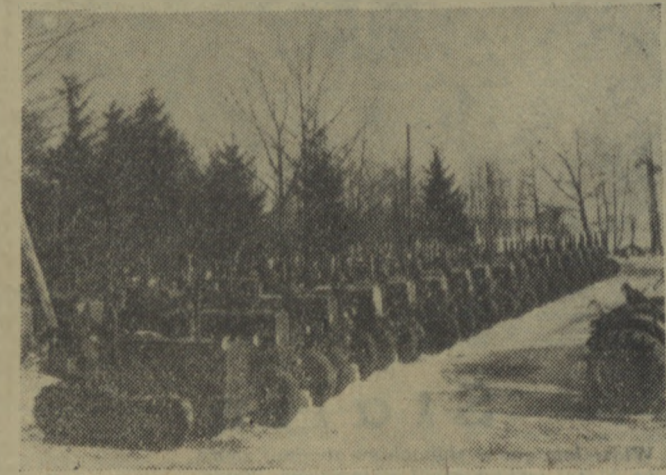
dyrektor  
Państw. Techn. Mech. Roln.  
w Świdwinie

Przed wiosenną kampanią siewną

## Bierzmy z nich przykład

W wyniku realizacji zobowiązań przedzjazdowych POM-y i GOM-y woj. gdańskiego ukończyły na miesiąc przed terminem remonty maszyn i sprzętu rolniczego, który użyczył będzie w wiosennej kampanii siewnej. Obecnie w POM-ach woj. gdańskiego trwa komisyjny odbiór techniczny wyremontowanych maszyn.

We współzawodnictwie między POM-ami woj. gdańskiego wyrótnił się POM Nowy Staw w pow. malborskim, który już w dn. 17 lutego zameldował o całkowitym zakończeniu remontów zimowych. Do przedterminowego wykonania remontów przyczyniła się w znaczny stopniu praca polityczno-wychowawcza wśród załogi POM-u oraz stała kontrola przebiegu remontów ze strony kierownictwa. Brygady POM-u w Nowym Stawie wysoko przekraczały dzienne normy pracy oraz dbały o jakość wykonanych remontów, wystawiając na każdy ciągnik i każdą wyremontowaną maszyną list gwarancyjny.



Na zdjęciu: ciągniki POM — Nowy Staw gotowe do akcji wiosennej.

## SPOTKANIE

(Dokończenie z 3 str.)

— Kjeszenie, o ile wiem, nie są odpowiednim miejscem dla kwiatów — rzekł z przekonaniem. — Dajcie wasze kwiaty. O, tak zrobimy — mówiąc to dołączył je do ogromnego bukietu, który stał na stole w szerokiej, niskiej wazie. — A może mielibście zamiar ofiarować je komuś?

Wtedy Woropajew opowiedział o małej Tworożenkowej, która marzyła o tym, by te kwiaty podarować Stalinowi, i tak nieoczekiwanie spełniły się jej marzenia.

Stalin zatroskał się, czym

by zrewanżować się Tworożenkowej. Zauważył kogoś i poprosił o przyniesienie kilku ciastek w specjalnym koszyczku.

Kiedy przyniesiono koszyczek, Woropajew poprosił o pozwolenie odczytać.

— Zuch, zuch, żeście tak postąpili — rzekł Stalin zgnajac się. — Nikogo nie słuchajcie, kto by chciał was ganić. Urzędników i tak jest u nas aż za dużo. Zuch...

I gdy spojrzał Woropajewowi prosto w oczy, twarz jego stała rozbita, jakby przemknął po niej promień słońca.

(Fragment powieści pt. „Szczęście”)

## Złotowscy rzemieślnicy zaciągnęli wariy na cześć II Zjazdu partii

„Robotnicy Koszalińskiej Fabryki Mebli zaciągają wariy na cześć II Zjazdu”. „Założę przodującego POM w Mielniku etale na warch zjazdowych”. „Dodatkowe zobowiązania pracowników SZSO... od dwóch dni pracownicy Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Branży Skórzanej w Złotowie czytali także i podobne wiadomości na pierwszej stronie „Głosu Koszalińskiego”.

Drugiego dnia orzekł: na co my właściwie czekamy? Chodźmy do kierownictwa. Cóż to my mamy być gorsi od innych? Swoje zobowiązania na cześć II Zjazdu wykonaliśmy przecież w 100 procentach i przed terminem...

Zobowiązania pracowników spółdzielni rzeczywiście zostały wykonane przed terminem i w 100 procentach. Spółdzielnia założyła 2 nowe punkty usługowe na terenie powiatu w Gronowie i Tarnówce; każdy szewc wykonał dodatkowo z zaszczędzonego surowca po jednej parze obuwia; w wyniku realizacji zobowiązań zmniejszyła się do minimum ilość braków i dziś można powiedzieć, że spółdzielnia praktycznej produkcji nie wypuszcza; wszyscy pracownicy zebrali po kilka kilogramów makułatury i szkła... można by wyliczać dalej, ale to już sprawa przeszłości, a my zajmijmy się teraźniejszością.

Tak więc drugiego dnia po przeczytaniu przez pracowników spółdzielni wiadomości w prasie o warch przedzjazdowych, towarzysze z kierownictwa spółdzielni, z podstawowej organizacji partyjnej i czołowej przodownic pracy uradzili, że nie wolno poprzestać na wykonaniu dotychczasowych zobowiązań, ale śludem klasy robotniczej trzeba podjąć nowe i wykonać je tak samo jak poprzednie, w 100 procentach. Tym razem już na warch pracy, w gorących dniach dzielących nas jeszcze od II Zjazdu partii.

Dni tych pozostało niewiele, ale przecież można jeszcze dużo zrobić. Tym bardziej, gdy wszyscy pracownicy, cała załoga, zgodnie poparli propozycję przodowników pracy: Alfonsa Gnłota, Franciszka Sudy, Piotra Gasiewicza i innych i stanęli na warch zjazdowych.

Na warsztatach pojawiły się czerwone proporce, takie jakie pojawiają się w zakładach pracy całego kraju. Bardziej pochylili się głowy nad warsztatami, uważniej patrząc, czyby nie przyszedł ktoś, kto by im pomógł.

Mieszkańcy Złotowa i powiatu otrzymali dzięki wzmożonemu wysiłkowi złotowskich, radawieckich i krajeńskich rzemieślników, więcej obuwia męskiego, kobiecego i dziecięcego. Rzemieślnicy, wydajniejsi i lepszą pracą witają II Zjazd partii.

(cz)

„...Robotnicy i chłopcy powiatu waleckiego z głębokim zrozumieniem przyjęli wskazania IX Plenum KC. Dziś maszy pracujące naszego powiatu realizują te wskazania z ogromną ofiarnością i zapałem...”

— Te słowa referatu i sekretarza KP PZPR w Wałcu tow. Górskiego, na Powiatowej Konferencji Wyborczej potwierdziło wiele przykładów przytaczanych przez licznych dyskutantów, występujących na tej konferencji.

Ob. Anna Borowiak z gromady Szwecja — mówił sekretarz KG Szwecja tow. Cichoci — zobowiązała się zwiększyć swą hodowlę o jedną krowę i 3 świnię. Po trzech miesiącach zgłosiła się w KG z meldunkiem, że zobowiązanie to zostało wykonane. Brygady hodowlane PGR Marcinowice — mówił przewodniczący rolnej rady zakładowej tow. Rudziński — podjęły zobowiązanie zwiększenia udoju mleka. Zobowiązania swe większość brygad realizuje z nadwyżką. Wymowne są też przykłady i cyfry przytoczone przez innych dyskutantów. I tak np. podczas gdy w roku ubiegłym — jak wskazywał przez ZP ZSCH tow. Woźniak, w konkursie hodowlanym na terenie powiatu uczestniczyło 260 koiblet, to w roku bieżącym mamy już 1500 uczestników.

Współzawodnictwo przedzjazdowe objęło szerokie kręgi mas pracujących miast

Z Powiatowej Konferencji Wyborczej PZPR w Wałcu

## Wzmocnić partyjne kierownictwo inicjatywą mas

i wsi. Zobowiązania podjęły wszystkie zakłady pracy i spółdzielnie — 61 PGR, 63 gromady — razem ponad 10.800 osób.

Wies walecka zobowiązała się zwiększyć pogłowie trzody chlewnej o 2.536 sztuk, bydła o 1.075 sztuk, owiec o tysiąc sztuk, drobiu o 20.000 sztuk. Postanowiono zasadzić 2.500 drzew owocowych, zwiększyć urodzaj zbóż i innych ziemiopłodów na dziesiątkach tysięcy ha użytków rolnych...

Wysoko — jak nigdy dotąd — wzniósł się fala ofiarności i entuzjazmu mas pracujących powiatu waleckiego.

WIELE JEST JESZCZE  
W POWIECIE WALECKIM  
BRAKOW

Ale obok tych przykładów i cyfr obrazujących wzrost polityczny i gospodarczy powiatu były też inne przykłady i zestawienia świadczące o tym, że mimo tych osiągnięć wiele jest jeszcze w zakładach pracy, gminach i gromadach powiatu waleckiego niedociągnięć i braków, wiele przykładów marnotrawstwa, szkodnictwa, a często wręcz wroglej roboty. Mówiono o złej pracy szeregu GS-ów, przytaczano przykłady biurokratyzmu w przydzielach GRN, krytykowano działalność niektórych instytucji. Wiele krytycznych uwag poświęcono pracy

PGR-ów, które na terenie powiatu waleckiego zajmują 48 procent ogólnego arealu ziemi, a więc są poważną dziedziną gospodarki rolnej.

Plony w naszych PGR-ach nie są jeszcze dość wysokie, — nieleczone tylko zespoły i gospodarstwa realizują swe plany. Niedostateczna jest również organizacja i produkcja PGR-owskich obór i chlewni.

Spotykamy się z przykładami Jaskrawego, karygodnego niedbalstwa, marnotrawstwa i szkodnictwa. W PGR Zdobowo zniszczono w ub. roku pięć ton nawozów sztucznych, zginięły tam dwie krowy, których przez dwa tygodnie nikt nawet nie myślał szukać.

W zespole Nowy Dwór liczone są przykłady pijaństwa kierownictwa w czasie godzin pracy.

POSZUKAJMY PRZYZYNY

Co jest przyczyną tych niedociągnięć i braków, co hamuje rozwój naszych PGR-ów? Tow. Winogrodzki z zespołu PGR Nowy Dwór mówił na konferencji: „Nie wykonujemy planów na odcinku hodowlanym, gdyż brak jest nam doświadczenia. Tak samo usiłowałem tłumaczyć niepowodzenia inni towarzysze.

Przekonanie to podziela również sekretarz KP do spraw PGR tow. Zastawa. W wystąpieniu swym wiele mówił o nieudolności pracowników PGR na odcinku gospodarki hodowlanej, wskazywał na konieczność racjonalnego utrzy-

mywania obór i chlewni. Zakończył zaś swe przemówienie bojem okrzykiem: „Przedpędźmy precz z naszych PGR-ów ludzi nie umiejących należeć do pracować w gospodarstwie, różnych krawców, szewców i innych, nie mających nic wspólnego z pracą na roli”.

Jednego tylko brnkło w wystąpieniu tow. Zastawy — świadomości tego, że dobre kadry PGR-owskie nie spadają z nieba, że trzeba je wychowywać w codziennej pracy partyjnej. A że właśnie o pracy partyjnej w PGR-ach tow. Zastawa nie powiedział. Słusznie też sprostował to stanowisko tow. Killalski, sekretarz Komitetu Zespołowego PGR Chude, mówiąc: „Tam, gdzie jest właściwa praca polityczna, zawsze znajdą się dobrzy ludzie, którzy do pracy wezmą się z zapałem. A umiejętność nabiera się w solidnej, codziennej pracy. I u nas przez dłuższy czas było nie najlepiej, ale gdy wzmocniliśmy pracę polityczną, przyjeźliśmy 23 przodujących robotników do partii, zlikwidowaliśmy 2 białe plamy, pomogliśmy w ożywieniu roboty ZMP, praca poszła innym torem”.

Ten przykład — dosyć znamienity — świadczy, że o słabości PGR-ów decyduje nie dostateczna praca polityczna, brak partyjnego kierownictwa.

A NA INNYCH ODCINKACH?

— To, że nasi chłopcy — mówił tow. Stanowicz, sekretarz KG Lubieszna — nie idą jesz-

cze do spółdzielni, że wiele jest jeszcze wśród chłopów nieufności, wrogich plotek itp., jest dowodem, że niedostatecznie pracują wśród nich nasze organizacje partyjne i KG. Weźmy sprawę realizacji uchwały grudniowej. Przyjeźliśmy od dnia IX Plenum 200 nowych kandydatów — liczba istotnie poważna, ale wśród nich tylko 20 chłopów. O wiele za mało — jak na nasz wybitnie rolniczy powiat. Przytoczone przykłady świadczą dobitnie, że kierownictwo partyjne inicjatywą mas pracujących, masowa praca polityczna na terenie pow. Wałcu jest jeszcze niedostateczna i to właśnie jest zasadniczą przyczyną dość licznych jeszcze braków w każdej prawie dziedzinie życia gospodarczego, szczególnie zaś na odcinku pracy większości zespołów PGR.

Towarzysz Lenin uczył nas, że kierować — to znaczy przede wszystkim przekonywać. A więc partyjnie kierować masami — to znaczy pracować nad wzrostem świadomości politycznej.

Towarzysze z komitetu powiatowego oraz innych instancji partyjnych muszą o tym stale pamiętać. Zerwać trzeba z pokutującymi jeszcze tu i ówdzie próbami komenderowania, lub też zastępowania w pracy kierownictwa gospodarczego czy administracyjnego, a wytyczyć wszystkie siły celem wzmocnienia pracy politycznej wśród szerokich mas. Tylko bowiem wzniecając panujący w masach zapał i ofiarną, mobilizując i ucząc masy, walecka organizacja partyjna potrafi przewyciężyć wszystkie niedociągnięcia i braki i w pełni zrealizować, a nawet przekroczyć wytyczone przez IX Plenum zadania.

L. GNOT



# Niczego nie zaniedbać w walce o szybką poprawę bytu mas

Podniesienie produkcji rolnictwa i wzmoczenie rozwój przemysłu artykułów konsumpcyjnych, rozszerzenie budownictwa mieszkaniowego i socjalnego — to decydujące dzisiejsze sprawy dla szybkiego wzrostu stopy życiowej mas pracujących. Słusznie przeto skupiamy na nich swoją uwagę.

Jednakże realizacja tych zadań, wymagająca pewnego czasu i sporych jeszcze wysiłków, nie wyczerpuje bynajmniej wszystkiego co mamy do zrobienia dla poprawy warunków bytu ludzi pracy. Jest w tej dziedzinie znacznie więcej spraw, które trzeba rozwiązać, w tym — co jest niezwykle ważne — wiele takich, które można i należy rozwiązać już dziś, jutro, za tydzień czy za miesiąc. Mamy ku temu możliwości. Dysponujemy odpowiednimi środkami. Trzeba je tylko dostrzec i odpowiednio wykorzystać.

Trzeba włączyć do usprawniania organizacji pracy, szkolenie zawodowe, o udzielenie codziennej i wszechstronnej pomocy w wykonywaniu przekraczaniu norm, w systematycznym podnoszeniu wydajności pracy. Oprócz korzyści ogólnospołecznych wpływa to na podniesienie zarobków robotników pracujących na a kord.

Na poprawę warunków życia wpływa w niemałym stopniu nasza „placa społeczna” — wielkie fundusze państwowe na cele socjalne i kulturalne oraz fundusze socjalne. Na przykład — czy fundusze zakładowe wykorzystane są w pełni i należyście? — Nie. Ileż to pieniędzy, przeznaczonych na ten cel, nie podjęto z banków w ubiegłym roku bądź wydawkowano je w sposób nie przemyślany, w ostatniej chwili przed zamknięciem bilansu rocznego. A przecież za te pieniądze można już teraz polepszyć m. in. pracę stołówek przyzakładowych, lepszą opieką otoczyć kłobki i przedszkola, odciążyć matki pracujące od wielu trosk i kłopotów.

Niewiele trzeba często nakładów i wysiłków, a czasem wystarczy tylko trochę serdecznej troski o to, aby w miejscu pracy, gdzie człowiek spędza znaczną część swego życia, było przyjemnie, ciepło i czysto, by starł bezpieczeństwa i higieny pracy służył najlepiej ochronie ludzkiego zdrowia. Potrzeba niekiedy tylko odpowiedniej pomocy organizacyjnej i kontroli, by sprawnie pracował ośrodek zdrowia czy ambulatorium przyzakładowe, by hotel robotniczy dawał nie tylko schronienie przed deszczem i mrozem, ale wygodny, zaopatrzony wypożyczalnię. A czy dbają o to dostatecznie wszystkie organizacje związkowe i administracje naszych przedsiębiorstw? — Wiemy, że tak nie jest. Dużo jest tu do natychmiastowego poprawienia i polepszenia. Jakże więc można z tym zwlekać?

Inna sprawa. Możemy przy obecnym stanie produkcji poprawić zaopatrzenie ludności. Możemy, bo wiele towarów, których brak jest często w sklepach, znajduje się w magazynach hurtowni. Możemy, bo brak w zaopatrzeniu wywołują nierozkład z mechanicznego sporządzania rozdzielników, nie uwzględniających rzeczywistych potrzeb danego terenu, ze słabą inicjatywą ogólnego handlu detalicznego. Nie ma i tu zatem jakichś niepokonalnych przeszkód, uniemożliwiających szybką zmianę na lepsze.

Można już teraz obficie zaopatrzyć rynek przez rozszerzenie bezpośredniego skupu artykułów żywnościowych od chłopów. Można znacznie polepszyć zaopatrzenie robotników przez usprawnienie pracy OZR-ów. Można już teraz zacząć od przemysłu znacznie lepszych artykułów, nie brać do sprzedaży złych towarów. Handel może zbilansować do konsumenta, oszczędzić mu czasu i nerwów przez szybkie obrotomianio przydzielonych lokal eklepowych (co nie zawsze jeszcze ma miejsce), właściwie rozmieszczenie sklepów branżowych i ustalanie odpowiednich godzin handlu, przez wychowanie obsługi w duchu szacunku dla potrzeb ludzi pracy. Dlatego rady narodowe, odpowiedzialne za pracę handlu, wykazują w tej dziedzinie tak mało inicjatywy?

W rękach rad narodowych leżą również tak ważne dla poprawy warunków bytu mas sprawy, jak remonty mieszkań, podniesienie stanu sanitarnego miast i osiedli, usprawnienie komunikacji, rozszerzenie sieci wszelkiego rodzaju usług. Wszystko to są sprawy na dziś, nie cierpiące zwłoki, a możliwe w większości wypadków do naprawy owocego rozwiązywania.

A olbrzymia dziedzina kultury, sportu, wypoczynku? I leż tu kryje się możliwość wzbogacenia życia ludzkiego, podniesienia bytu mas pracujących na wyższy poziom, zaspokojenia szlachetnego głodu kulturalnego, godziwego, wesołego rozrywki, zdrowego spędzenia wolnego czasu. Cóż stoi na przeszkodzie, poza niedoocenieniem tych spraw, by się nie domy kultury i świetlice, by rosła ilość amatorskich zespołów artystycznych? Czy młodzież nie będzie wdzięczna związkom zawodowym za stworzenie jej warunków dla rozwoju życia sportowego? I

czyż nie można serdecznie zachęcać robotników do korzystania z wczasów, tak urozmaicać imprezy rozrywkowe, by dawały one jak najwięcej radości? — Wszystko to jest do zrobienia w najbliższym czasie.

Mamy warunki, by użyć z nich człowieka w sprawach poważnych i w tysiącach spraw na pozór drobnych, czynić to życie łatwiejszym, wyzwalając je od złości, „posuwając krew” i przynęcając blurokracji, bezduszności, z którymi jakże często stykamy się w różnych instytucjach.

Wiele jeszcze można zrobić dla poprawy warunków życia ludzi pracy. W pełni wykorzystajmy te możliwości. Niech stanie się to najświetlszym na kazem wszystkich, którym po wierzono zostało kierownictwo i niech na sprawami mas pracujących. Jakże nie zdwoić wysiłków w tej dziedzinie, zwłaszcza teraz, gdy zbliża się Zjazd partii, przewodniej siły narodu w jego walce o dostatecznie i lepsze życie? Musi to być przede wszystkim troska naszych organizacji i instancji partyjnych. Od nich bowiem oczekujemy masy konkretnych kierownictwa, które dawałoby gwarancję, że wszystko, co może być uczynione dla polepszenia ich bytu, zostanie szybko osiągnięte.

Spotęgmy naszą pracę we wszystkich dziedzinach, które mają jakiegokolwiek znaczenie dla łatwiejszego i lepszego życia ludzkiego. Będzie to do wodom, że w pełni pojęliśmy ducha uchwał IX Plenum KC PZPR, że rzeczywiście i na codzień realizujemy politykę naszej partii.

# Inwestycje w rolnictwie

Zdarzało się, że ten lub ów z nich przyjeżdżał w poszukiwaniu pracy do któregoś z dużych miast. A jeśli wieś była szczególnie „deskami zabita”, to dla większości podróż ta miała niemal charakter wyprawy do nieznanego kraju. Ileż rzeczy było dla nich nowych! Niejedne oczy zatrzymywały się długo na rusztowaniach domów budowanych z rzadka tu i ówdzie, patrzyły z ciekawością na przejeżdżające samochodyny... Po czym wypadało wrócić do swej wsi „deskami zabitej”, w której wszechwładnie panował wyzysk, zacięcie i ciemnota.

## Kiedy wsie z „desk odbito”...

Trudna i mozolna to była praca odbić owe „deski”, którymi ogrodziły od świata większość naszych wsi sanacyjne rządy. A pamiętać należy, że do pracy tej zabieraliśmy się w warunkach wojennej odbudowy, gdy piętrzyło się przed nami wiele ogromnych i różnorodnych trudności. Walkę o podniesienie poziomu życia i kultury na wsi prowadziliśmy przy pomocy różnych środków.

Jedną z form pomocy państwa dla wsi są państwowe nakłady inwestycyjne na rozwój rolnictwa. Różne to są nakłady: na przemysł maszyn rolniczych czy na wozów sztucznych, na budownictwo gospodarcze i kulturalne na wsi — budowę szkół, świetlic, domów kultury — na meliorację i elektryfikację wsi, na budowę państwowych i gminnych ośrodków maszynowych. We wszystkich tych dziedzinach władza ludowa ma już na swym koncie poważne osiągnięcia.

Weźmy na przykład takie cyfry. W tabelce opublikowanej w tezach przedjazdowych naszej partii produkcję traktorów w 1938 r. charakteryzuje zwykła kreska, tzn.

nie produkowano ich w ogóle. A już w 1949 roku wyprodukowano 2.513 traktorów, a w 1953 roku — 6.700. Z biegiem lat i wraz z rozwojem naszej gospodarki pomoc dla rolnictwa zajmowała coraz poważniejszą pozycję w budżecie państwa. W okresie od 1945 r. do 1 lipca 1953 r. zelektryfikowano 4.470 gromad oraz zelektryfikowano 5.300 gromad, podczas gdy w ciągu całego międzywojennego 20-lecia zelektryfikowano zaledwie około 1.300 gromad. Wydatki państwa na organizację pomocy agrotechnicznej i zootechnicznej ogromnie przekraczają wydatki Polski kapitalistycznej na te cele. W 1953 r. wydatki te wzrosły w porównaniu z rokiem 1949 do 58 proc. W całości państwowe nakłady inwestycyjne na rozwój rolnictwa dwukrotnie wzrosły w 1953 r. w porównaniu z 1949 rokiem.

Długo jeszcze można by prowadzić rejestr osiągnięć, mnożyć imponujące cyfry, za którymi kryje się prawdziwa rewolucja techniczna i kulturalna wsi, powożący wzrost dobrobytu pracującego chłopstwa. Ale nie powinniśmy one przesłonić zadań, które stoją przed naszą gospodarką rolą.

Weźmy także zestawienie. Produkcja przemysłu na jednego mieszkańca osiągnęła w 1953 r. poziom 4,7 raza wyższy niż w 1938 roku. Tymczasem produkcja rolnictwa na jednego mieszkańca wzrosła w tym samym okresie tylko o ponad 30 proc. Ta nadmierna dysproporcja, wynikająca z opóźnienia w rozwoju rolnictwa, stała się hamulcem na drodze do szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

## Nakłady

By zmniejszyć istniejącą dysproporcję między rolnictwem a przemysłem, a tym samym przyspieszyć do przyspieszenia wzrostu poziomu życia ludzi pracy

miast i wsi państwo ludowe wydatnie zwiększyło swą pomoc dla wsi. Wzrosły również poważnie inwestycje w rolnictwie.

Tezy przedjazdowe przewidują, że nakłady inwestycyjne na rozwój rolnictwa wzrosną w 1955 r. w porównaniu z 1953 r. o 45 proc. A oto kilka — dla przykładu — danych. Nakłady inwestycyjne na meliorację wzrosną w 1955 r. w porównaniu z 1953 r. o 70 proc. Na większą jeszcze skalę prowadzone będą roboty melioracyjne na Kuwasach — na Podlasiu i w wielu innych częściach kraju. Rozmiar tych robót będzie mógł być znacznie zwiększony przez rozwój lokalnych prac melioracyjnych, podejmowanych przez zainteresowanych chłopów w gromadach i gminach, którym państwo zapewni odpowiednią pomoc.

Jednocześnie w tezach przewidziane jest znaczne rozszerzenie pomocy agrotechnicznej i zootechnicznej dla rolnictwa. Poważna rozbudowa sieci lecznic, przychodni i punktów weterynaryjnych zapewni szybszy i racjonalniejszy niż dotąd rozwój gospodarki hodowlanej na wsi. W tezach zapowiedziana jest również rozbudowa organizacji nasiennictwa. Rozwój sieci stacji selekcyjnych, gospodarstw nasiennych i reprodukcyjnych, stacji oceny odmian i oceny nasion, niewątpliwie wpłynie na wyższe plony zbóż. Temu samemu celowi służyć ma rozszerzenie upowszechniania wiedzy rolniczej — rozwój sieci kursów, zakładanie poletek doświadczalnych, organizacja wystaw rolniczych, pokazów itp.

Same inwestycje nie wyczerpują sprawy. Weźmy teraz sprawę kredytów dla rolnictwa, które wzrosły bardzo poważnie. Co to daje chłopu? Daje mu możliwość prowadzenia wszelkich gospodarstw robót budowlanych na wsi, umożliwia kupno krowy czy macicy, zmellorowanie łąk i pastwisk. Wszystko to podnosi dobrobyt chłopu, zwiększa produkcję jego gospodarki. Warto zaznaczyć, że wszystkie kredyty przyznawane chłopom są niskoprocentowe lub w ogóle bezprocentowe.

## Tego się trzeba nauczyć

Trudno wyczerpać tu cały arsenał środków, które przeznaczyło państwo na rozwój rolnictwa.

Inwestycje w rolnictwie to właśnie jedna z podstawowych dróg do podciągnięcia wsi rolnictwa, tej pozostającej w tyle dziedziny naszej gospodarki. Dają one możliwość poważnego rozwoju gospodarki, a zatem podniesienia dochodów i dobrobytu pracującego wsi. Dają jej również możliwość dalszego uniezależnienia się od kulaka, gdyż np. każdy nowy traktor na polu mało- czy średniorolnego chłopu jest wielce niewygodnym konkurentem dla kulackiego konia.

W wykonaniu programu szybkiego podniesienia produkcji rolnej, nakreślonego przez IX Plenum KC naszej partii, żywnotnie zainteresowana jest zarówno wieś, jak i miasto, zarówno chłopstwo pracujące, jak klasa robotnicza, cały naród. Idzie bowiem o wzrost dobrobytu każdego z nas i w mieście i na wsi. Aby cel ten został zrealizowany, musimy mądrze i po gospodarsku wykorzystać wszystkie środki, jakie państwo przeznaczyło na rozwój naszego rolnictwa, na podniesienie naszej wsi. I tego trzeba się nauczyć...

(W. 2.)

## Ponad 155 tys. zegarów wyprodukujemy w bież. roku

Przemysł optyczny wykonać ma w br. 155 tys. sztuk różnego typu zegarów — m. in. budzików popularnych, zegarów ściennych i bateryjnych. Ponad to wytwarza się również zegary tzw. kominkowe.

W br. przy produkcji zegarów bateryjnych i budzików popularnych do ich obudowy zastosowane zostaną masy plastyczne.

CZ. ŻURAWIŁ

# Z perspektywy roku Dorobek i niedociągnięcia miastecznego POM-u

„Załoga miastecznego POM-u ma na swoim koncie wiele poważnych osiągnięć, dzięki którym POM ten wysunął się na czoło wszystkich Państwowych Ośrodków Maszynowych w naszym województwie” — tak brzmi ocena Ekspozytury Okręgowej POM. Ocena ta dotyczy całokształtu pracy POM Miastko w okresie siewów wiosennych, żniw i omłotów, siewów jesiennych i orki zimowych 1953 roku.

Spróbujmy omówić szerzej te osiągnięcia, o których mowa w ocenie, zwróćmy uwagę na braki w pracy miastecznego POM-u (a te niewątpliwie istnieją) i zastanówmy się, co należy uczynić, aby braki i niedociągnięcia wyeliminować w dalszej pracy, aby POM miasteczki w roku 1954 uzyskał jeszcze lepsze rezultaty.

## NIKTÓRE OSIĄGNIĘCIA...

POM w Miastku wykonał roczny plan eksploatacyjny w 112 proc., a więc z nadwyżką. Z nadwyżką też zrealizował wszystkie zawarte umowy w przewidzianym planem terminie. Jest to poważny sukces załogi POM, do którego w pierwszym rzędzie przyczynili się tacy pracownicy jak: Leon Kulczycki — monter racjonalizator, monter Józef Zalewski, Alojzy Troka i Henryk Dybański, odznaczeni Srebrnymi Odznakami Przewodnika Pracy. Wydał pracownik także brygada traktorowa Władysława Nowosadkiego, systematycznie wykonująca ponad 200 proc. normy. Traktorzysta Witold Włodowski, który wykonał plan roczny w 250 proc. i traktorzysta Stefan Krupicki, który swój roczny plan zrealizował z czterokrotną nadwyżką, znacznie przyczynili się do terminowego wywiązania się POM-u z zawartych umów. Podobnych, wzorowo pracujących traktorzystów i warsztatowców jest w miastecznym POM-ie więcej.

Załoga POM-u dokładała wszelkich starań, aby przyspieszyć terminy rozpoczęcia i zakończenia poszczególnych kampanii. Siewy wiosenne 1953 roku według przewidzianego planem terminu miały trwać od 25 marca do 15 maja. POM miasteczki przystąpił do prac siewnych już 10 marca, a zakończył je 11 maja. Podobnie przed terminem ukończono prace żniwno-omłotowe, siewy jesiennie, wykopki i orki zimowe.

POM w Miastku osiągnął również znaczną obniżkę kosztów i ha orki średniej. Koszt i ha orki średniej w porównaniu z rokiem 1952 zmniejszył

się o 14 zł. Jest to duża oszczędność i jeszcze jeden plus dla załogi POM.

## ...I NIKTÓRE BRAKI

Na początku 1952 roku POM Miastko przystąpił do współzawodnictwa z POM Szczecinek. Oba POM-y miały współzawodniczyć ze sobą o pierwszeństwo w remontach zimowych i poszczególnych kampaniach. Niestety, rada załadowa nie troszczyła się o należyty przebieg współzawodnictwa, nie kontrolowała realizacji podjętych zobowiązań, za mało dbała o popularyzację osiągnięć pracowników warsztatowych i eksploatacyjnych, którzy pomyślnie realizowali zobowiązania podjęte dla przyspieszenia remontów. Rada załadowa nie interesowała się pracą komisyj współzawodnictwa. Dlatego też termin zakończenia remontów zimowych w 1952/53 roku został opóźniony o 7 dni. Dlatego w późniejszym okresie, podczas siewów wiosennych o współzawodnictwie z POM Szczecinek nikt już nie pamiętał i umarło ono „śmiercią naturalną”.

Organizacja partyjna w POM również nie przywiązywała należytej wagi do współzawodnictwa z POM Szczecinek, do kontrolowania przebiegu i końcowego podsumowania wyników tego współzawodnictwa.

Poważnym niedociągnięciem w pracy dyrekcji miastecznego POM jest fakt, że szkolenie zawodowe w okresie zimowym 1952/53 roku przebiegało źle. Zajęcia szkoleniowe nie odbywały się systematycznie, a plan szkolenia został opracowany dopiero w drugiej połowie stycznia 1953 roku. Wskutek tego zdążyło wyszkolić tylko 7 nowych traktorzystów.

W roku bieżącym szkolenie zawodowe w miastecznym POM-ie jest także mocno zaniedbane. A przecież w wiosennej kampanii siewnej potrzebne będą POM-owi nowe kadry. Winę za zaniedbanie szkolenia zawodowego, obok dyrekcji, ponoszą także Wydział Polityczny i organizacja partyjna w POM.

## O PRACY ZE SPÓŁDZIELNIAMI

POM miasteczki wykonuje terminowo umowy o prace polowe zawarte ze spółdzielniami produkcyjnymi i innymi użytkownikami. Agromomowie POM lepią lub gorzej prowadzą w spółdzielniach szkolenia rolnicze. Ale czy to wystarczy?

W kilkunastu spółdzielniach produkcyjnych powiatu miastecznego istnieją jaskrawe przykłady naruszania zasad

statutu. Np. w RZS Miłocice członek spółdzielni Kuśmirek posiada na działce przyzagrodowej 2 konie, zaś Kłuckowski 3 krowy z przychowkiem.

W spółdzielni produkcyjnej Głodo wo plony zbóż są poważnie zanżone wskutek niewłaściwej organizacji pracy. W RZS Wąldowo dzieli się dochody według „dniówek słonecznych”.

Wydział Polityczny POM nie potrafił udzielić spółdzielniom należytej pomocy we właściwym zorganizowaniu pracy, nie potrafił przekonać spółdzielców z Wąldowa, że jedynie słuszną jest podział dochodów według wypracowanych przez każdego dniówek obrachunkowych.

Wydział Polityczny POM w Miastku musi dobrze zrozumieć, że spółdzielnia produkcyjna to nie tylko „klient” POM, któremu należy wykonać określone umowy prace polowe. POM-y na równi z radami narodowymi i instancjami partyjnymi odpowiedzialne są za całokształt pracy spółdzielni, za ich materialny i kulturalny rozwój.

## WNIOSKI NIE TYLKO DLA POM W MIASTRU

Obok znacznych sukcesów, dzięki którym POM miasteczki znalazł się na pierwszym miejscu wśród POM-ów naszego województwa, ma on w swojej pracy także dość poważne niedociągnięcia. O czym to świadczy? O tym, że poziom pracy naszych POM-ów jest jeszcze dość niski, że komitety powiatowe partii za mało udzielały pomocy wydziałom politycznym oraz organizacjom partyjnym w POM-ach. Wskazuje sekretarz KP (za wyjątkiem Miastka, Bytowa i Człuchowa) nie była regularnie na zebraniach POM-owskich organizacji partyjnych. A przecież w wielu POM-ach słabość wydziałów politycznych wynika stąd, że nie umieją one pracować ze spółdzielniami poprzez załogę POM, poprzez brygady traktorowe, agromomów itp., nie potrafią posługiwać się w swej pracy szerokim aktywnym. Komitety powiatowe partii muszą nauczyć tego wydziały polityczne POM.

Słabość wydziału politycznego odbija się bardzo ujemnie na całokształcie pracy POM. Pomoc w należyty sposób zorganizowaniu pracy wydziałów politycznych, otoczyć większą opieką organizację partyjną w POM-ach — oto zadania dla komitetów powiatowych partii, jeżeli się chce podnieść na wyższy poziom pracę naszych POM, w ich liczbie i POM w Miastku.



## Uwaga słuchacze Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu

Zajęcia odbędą się we wtorek dnia 9 bm.

**DLA ROKU WSTĘPNEGO**  
Od godz. 15 — 17 wykład z historii Polskiego Ruchu Robotniczego „I-sza wojna imperialistyczna na ziemiach polskich”.

Od godz. 17 — 19 seminarium z historii KPZR „Zakończenie budownictwa społeczeństwa socjalistycznego — Konstytucja Związku Radzieckiego”.

**DLA ROKU I-SZEGO**

Od godz. 15 — 17 seminarium z ekonomii politycznej „Przebieg i cena produkcji”.

Od godz. 17 — 19 wykład z historii KPZR „Okres interwencji”.

Od godz. 19 — 21 wykład z historii Polski — „Powstanie Styczniowe”.

W środę 10 bm., przez cały dzień kolokwium z historii KPZR dla tych, którzy drugiego kolokwium jeszcze nie zdali.



KOSZALIN — „Nowa Huta” — wieczorne.

„Młoda Gwardia” — Rokossov —

„Nieustraszone bataliony”.

Seans godz. 19.

„Słupsk” — „Polonia” —

„Śpiewają skowronki” —

Seans godz. 16, 18 i 20.

„Sławno” — „Sława” —

„Domek z kart”.

Seans godz. 19.

„Dziękuję” — „Bajka” —

„Guramiszew”.

Seans godz. 19.

„USTKA” — „Delfin” —

„Pod tureckim jarzmem”.

Seans godz. 19.

„Białogard” — „Baltyk” —

„Muzyka i miłość”.

Seans godz. 17 i 19.

„BYTÓW” — „Albatros” —

„Trójka trefli”.

Seans godz. 19.

„CŁUCHÓW” — „Uciecha” —

„Lubow Jarowaja” I seria.

Seans godz. 19.

„DRAWSKO” — „Dziękuję” —

„Mitria Kokor”.

Seans godz. 19.

„MIĄSTKO” — „Grażyna” —

„Najpiękniejsza”.

Seans godz. 19.

„KOŁOBZEG” — „Wybrzeże” —

„Kotowski”.

Seans godz. 18 i 20.

„SZCZECINEK” — „Przyjaźń” —

„Ruszyły wzgórza”.

Seans godz. 17 i 19.

„ZŁOTÓW” — „Rodło” —

„Podstęp swatki”.

Seans godz. 19.

„WALCZ” — „Tęcza” —

„Przygoda na Mariensztacie”.

Seans godz. 19.

„CZAPLINEK” — „Płatek” —

„Tajemnica linii okrętowej”.

Seans godz. 19.

# TOR-owskie „żniwa“

ZAPALANO już pierwsze latarnie uliczne, gdy skręcało z Placu Dąbrowskiego w obszerny, porośnięty gąsienicami „Kadeków”, zjeżdżony „Zetorami” i „Ursusami” podwórce Zakładów Technicznej Obsługi Rolnictwa w Słupsku.

Dzienna zmiana opuszczała właśnie swoje stanowiska przy tokarkach, frezarkach, warsztatach ślusarskich i stolarskich. Cichy stopniowo maszyn po całonocnej pracy. Jednak w działach mechanicznych trwało nadal roboty. W dalszym ciągu zgryzały pracownicy obrabiarki, przygotowując następne komplety części do silników traktorowych. W hamowni krzątali się mechanicy i kontrolerzy, sprawdzając już gotowe, po kapitałowym remoncie „Zetory”, „Ursusy” i „Kadeki”. Badano ich zdolność, ponieważ na chłopskie i PGR-owskie pole muszą wyruszyć z pełną gwarancją jakościową.

! DZIECI na górę do dyrektora — poinformował mnie jeden z wychodzących robotników w kombinacie usmarowanym olejem maszynowym, gdy zapytałem o kierownika technicznego warsztatu. — Właśnie kończy się tam szkolenie załogi.

W gabinecie dyrektora zastanawiałem się jeszcze majstra Gruszczyńskiego, bynajmniej nie Korzeniowicza i Kuźnickiego — sekretarza zakładowej organizacji partyjnej. Zaczęliśmy rozmowę od najważniejszej sprawy — stanu remontowanych ciągników.

— Jeśli chodzi o przepustowość naszych warsztatów, to w ostatnich miesiącach znacznie ona wzrosła. Dziesięć ciągników w miesiącu remontujemy ponad plan. A jeszcze nie wszystkie możliwości maszyn są w pełni wykorzystane. Teraz przecież są TOR-owskie „żniwa” — rozmawiał się towarzysze Kuźnicki. — Wiosna to pasem, a więc akcja remontów w pełni. Do 19 marca postanowiliśmy wykonać plan kwartalny.

Plan styczniowy wykonaliśmy z nadwyżką — w 110 proc. Zbliżając się dni gotowości do akcji wiosennej. Jak widzieliście, dział mechaniczny i hamownia pracują teraz na dwie zmiany.

— A jak z jakością remontów w waszym zakładzie? — zapytałem warsztatowców.

— Podjęliśmy hasło Saja: „Nasz zakład nie wypuści braku” — wtęczył się Gruszczyński. — Jak ciągnik przejdzie egzamin w naszej hamowni, to i w polu nie zepsuje się. Gorzej jest u nas z częściami zamiennymi do silników. Musimy ich właśnie dorabiać.

— Pomogła nam wiele — wyjaśnia Kuźnicki — międzywarsztatowa wymiana części do silników i maszyn. Na przykład ze świdwińskiego POM-u otrzymaliśmy łożyska, z POM-u Miastko tuleje, tłoki do „Ursusów”, pierścienie kompresorowe do „Zetorów”, a z PGR-u Trzcinno panewki i części silnikowe. Trzeba także nadmienić, że PGR-y i POM-y pomagają nam także w uzupełnianiu kadr. Grąbkowo na przykład przysłało nam na akcję remontową dwóch dobrych traktorzystów, Komnina i czterech, z brygadzistką Stolskim. Postanowili oni dla uczczenia II Zjazdu partii wyremontować w tym miesiącu pięć ciągników.

Szczególnie brak nam fachowców do „Ursusów” — dodaje Gruszczyński. — Prowadzicie przecież szkolenie przywzrostowe — zwróciłem się do towarzysza Kuźnickiego. — Tak, trzy razy w tygodniu. Podjęliśmy zobowiązanie przeszkolić teoretycznie naszych warsztatowców, a szczególnie młodych, którzy niedawno rozpoczęli pracę. Na wykłady przychodzi około dwudziestu osób. Szkolenie prowadzi przewodniczący pracy: Edward Wróblewski, Julian Galonka, Ignar Gruszczyński, główny mechanik Stanisław Działek i kierownik warsztatu Feliks Pawlukiewicz.

Gruszczyński i Korzeniowicz to starzy pracownicy słupskiego TOR-u — specjaliści od silników. W warsztatach pracują już od 1946-go roku.

— Ilu ludzi już przeszkoliłem? — Gruszczyński zastanawia się — tak na poczekaniu to trudno powiedzieć, bo i w poprzednich warsztatach na ulicy Słowackiego przyuczałem młodych monterów, a obecnie tutaj w TOR-ze, tętniącą ludźmi co najmniej zaznajomilem z naszym zawodem. Pracując teraz

— W gabinecie dyrektora zastanawiałem się jeszcze majstra Gruszczyńskiego, bynajmniej nie Korzeniowicza i Kuźnickiego — sekretarza zakładowej organizacji partyjnej. Zaczęliśmy rozmowę od najważniejszej sprawy — stanu remontowanych ciągników.

— Jeśli chodzi o przepustowość naszych warsztatów, to w ostatnich miesiącach znacznie ona wzrosła. Dziesięć ciągników w miesiącu remontujemy ponad plan. A jeszcze nie wszystkie możliwości maszyn są w pełni wykorzystane. Teraz przecież są TOR-owskie „żniwa” — rozmawiał się towarzysze Kuźnicki. — Wiosna to pasem, a więc akcja remontów w pełni. Do 19 marca postanowiliśmy wykonać plan kwartalny.

Plan styczniowy wykonaliśmy z nadwyżką — w 110 proc. Zbliżając się dni gotowości do akcji wiosennej. Jak widzieliście, dział mechaniczny i hamownia pracują teraz na dwie zmiany.

— A jak z jakością remontów w waszym zakładzie? — zapytałem warsztatowców.

— Podjęliśmy hasło Saja: „Nasz zakład nie wypuści braku” — wtęczył się Gruszczyński. — Jak ciągnik przejdzie egzamin w naszej hamowni, to i w polu nie zepsuje się. Gorzej jest u nas z częściami zamiennymi do silników. Musimy ich właśnie dorabiać.

W dniu 27 marca br. mieszkańcy m. Koszalin Baltycki Teatr Dramatyczny w Koszalinie wznowi przedstawienie sztuki „Śluby Panieńskie” od 1 do 4 kwietnia br. Będą to ostatnie przedstawienia tej świetnej komedii Fredrowskiej.

W dniu 27 marca br. mieszkańcy m. Koszalin będą oglądać sztukę radziecką Rachmanowa i Ryssa o fascynującej tematyce pt. „Okno w lesie”. W dniu 18. IV odbędą się premiery komedii Jurandota „Takie czasy”.

Jakoś miał to być egzamin. Trzydziestotysięczne miasto, broniące przez silne zgrupowanie wyborowych faszystowskich żołnierzy, wspieranych czołgami, zdobył szturmami silami jednego tylko pułku piechoty i dywizjonu dział pancernych — to nielato. Wprawdzie obiecano nam, że jeśli zdąży, pomoże nam Korpus Kawaleryjski Armii Czerwonej. Wiedzieliśmy jednak, że nasi „dońcy”, tak ich nazywaliśmy, mają ręce pełne roboty rozbijając i wykupując poszczególne grupy hitlerowców, uciekających gestymi lasami z dala od szosy.

Dopiero gdy znaleźliśmy się w swoich pododdziałach, uświadomiliśmy sobie, że zadania nasze są nielato. Ale jednocześnie nie brak nam było powodów do dumy, że właśnie nam „Traugottowcom”, 7 pułkowi piechoty, dowództwo I Armii zleciło trudną akcję.

— Wierza nam — komentowali żołnierze. — Zrobimy, obywatelu choraży. Zobaczycie. Oflarujemy „papie” zdołamy Czaplinsk.

Za chwilę przybiegli trzej nasi żołnierze przydzieleni jeszcze na Wale Pomorskim do krawców pułkowych. — Obywatelu choraży, weźcie nas z sobą.

Chłopakom aż oczy się śmiały. Co było robić — wzięliśmy.

Droga prowadziła przez lasy. W miljanych wsiach byliśmy pierwszym polskim oddziałem. Na nasz widok podnieśli się czapki do góry krewcy jeńcy francuscy, niemieccy, wylewni i burzliwi Włosi, smagli Bułgarzy, Serbowie i Chorwaci i wreszcie ci, którym przy spotkaniu z nami lzy się do oczu cisnęły — jeńcy Polacy i Rosjanie.

Rzucali się nam na szyję, opowiadając w pośpiechu, w trzech, czterech zdaniach, swoje przeżycia. Komunikowali nam na ucho — z przyzwyczajenia oglądając się na wszystkie strony — że jeszcze godzinę temu walili na ich wieś spłoszone naszym nadejściem, popatrzone czarnymi znakami niemieckie czołgi, że jeszcze przed dwoma godzinami faszysty w pośpiechu chcieli palić wczoraj niemieckie, dzisiejsi już polskie wsi. Wypędzili ich jednak strzały naszej straży przedniej.

\*) Tak nazywali żołnierze I Armii dowódcę armii gen. Stanisława Popławskiego.

samodzielnie. Wilk na przykład szkoli teraz innych.

...

Był już późny wieczór, gdy opuszczaliśmy teren warsztatów TOR. Żegnaliśmy mnie przytulone dudnienie ciągników sprawdzanych w hamowni i monotony szum tokarek, frezarek w hali mechanicznej. „TOR-owskie żniwa”. Te proste słowa towarzysza Kuźnickiego mówiły same za siebie. Załoga słupskiego TOR-u prowadzi obecnie sprawnie i dobrze swoją „akcję żniwną” — kapitałowe renowy traktorów.

Prowadził je tak, aby w czterech dniach lipca i sierpnia ziemia dała bogaty plon.

(5)

## Dziś w klubie TPPR

W związku z pierwszą rocznicą śmierci Józefa Stalina odbędą się dziś w Woj. Klubie TPPR — odczyt prelegenta TWP — na temat „Stalin nasz nauczyciel”. Po odczyt film.



### PROGRAM I

5 marca 1954 (sobota)  
Władomości 8.05, 8.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

8.10 Aud. dla wsi. 5.20 Konc. 6.10 Konc. popularny. 6.50 Gimnastyka. 7.20 Muz. 7.50 Kalendarz. 8.00 Konc. 9.00 Dla klas VI montaż literacki pt. „Rozmowa o Władysławie Broniewskim”. 9.30 Konc. solistów. 11.05 Dla klas II — IV aud. słow.-muz. pt. „Uczmy się śpiewać”. 11.25 Muzyka i aktualność. 12.15 Muz. 12.25 „Na swoją nutę”. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Konc. 13.40 Utwory fortepianowe kompozytorów rosyjskich. 15.30 Dla dzieci — aud. słow.-muz. pt. „Zima i wiosna”. 16.10 Pogadanka oświatowa. 16.20 Konc. rozrywk. 17.00 „Z życia ZSRR”. 17.30 Słuchacz polscy”. 18.00 Mikrofonem po kraju. 18.15 Konc. popularny. 18.45 Reportaż literacki. 19.05 „Na muz. fall”. 19.35 „Korespondent sportowy donoszą”. 19.45 Aud. dla wsi. 20.28 Wład. sport. 20.45 Muz. taneczna. 21.25 Wiersze satyryczne Minkiewicza. 21.45 Konc. 22.20 Muz. dla wszystkich. 23.10 Muz. taneczna.

## - SPORT - SPORT - SPORT -

Drugi tytuł Stein Eriksena

## Ciaptak najlepszym z Polaków

Doskonały zawodnik norweski Stein Eriksen zdobył w środę drugi tytuł narciarskiego mistrza świata, wygrywając w Aare slalom-gigant. Norweg jeszcze raz wykazał wspaniałą technikę, pewność

i elegancję jazdy, zwyciężając zdecydowanie elitę narciarską świata. Dużą niespodzianką było drugie miejsce 17-letniego Francuza Bonlieu, który już w slalomie specjalnym znalazł się w czołówce (5 miejsce).

## Pięściarze i hokeiści walczą o awans

W tym tygodniu sportowcy województwa koszalińskiego stoczą interesujące spotkania o awans do lig w boksie i hokeju na lodzie.

Jeszcze do niedawna jedyną w województwie drużyną hokeja na lodzie — Spółnia Złotów — po ostatnio odniesionym sukcesie w eliminacjach grupowych, przeżywa obecnie w Warszawie, gdzie weźmie udział w finałowych walkach o wejście do I ligi. Przeciwnikami złotowian są silne zespoły krakowskiego Ognia, Unii Wry oraz Włókniarza ze Zgierza.

Eliminacje finałowe rozpoczyna się dzisiaj i trwać będą do niedzieli.

Również pięściarze walczyć będą o awans. Zespół koszalińskiej Spółni w nadchodzącą niedzielę spotka się z elbląskim Kolejarzem. Spotkanie to w dużym stopniu zdecyduje, czy koszalińskie zawodnicy zdołają się do dalszych rozgrywek o wejście do II ligi.

Gospodarzem zawodów jest Kolejarz Elbląg.

## Polscy lekkoatleci walczą w Berlinie

W środę 3 bm. wyjechali do NRD polscy lekkoatleci, którzy wezmą udział w mistrzostwach lekkoatletycznych NRD w hali. Mistrzostwa te odbędą się w Berlinie w dniach 6 i 7 bm.

W skład drużyny polskiej wchodzi zawodniczki — Boćianówna i Jesionowska oraz zawodnicy: Skupny, Krzyżanowski, Kowal, Potrzebowski, Werblński, Kijmał, Janiszewski, Gizelewski, Krzyżkowiak i Goździański.

## Z hokejowych mistrzostw świata

W trzecim spotkaniu o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie, rozegranym 2 bm. w Sztokholmie, Szwecja pokonała Szwajcarię 6:3 (3:1, 3:2, 0:0).

W środę, w szóstym dniu turnieju, Czechosłowacy pokonali Norwegię 7:1 (4:0, 0:0, 3:1). W drugim meczu Kanada pokonała bez trudu Niemcy zachodnie w stosunku 8:1 (2:0, 2:0, 4:1). W ostatnim spotkaniu rozegranym w środę hokeiści ZSRR pokonali Szwajcarię 4:2.

## Zdobywajcie SFO!

## OGŁOSZENIA

### POMOCNICZA SPÓŁDZIELNIA PRZEWOZOWA „TRANSPORTOWIEC“

Zarząd i biuro przy ulicy Młyńskiej nr 29, tel. 954

powiadamia wszystkie instytucje, banki, zakłady pracy i mieszkańców, że wykonuje wszelkie

### PRZEWOZY TABOREM KONNYM I POSIADA PUNKTY USŁUGOWE:

Koszalin, ul. Młyńska 31, tel. 954  
Kołobrzeg, ul. Bohaterów Stalingradu 9, tel. 663  
Białogard, ul. Mickiewicza 1, tel. 226  
Sianów, ul. Morska 17. K-63-0

### IZOLACJE TERMICZNE

instalacji i urządzeń przemysłowych, kotłów i agregatów wysoko- i niskopiętnych na obiektach fabrycznych przemysłu ciężkiego i lekkiego według najnowszych wzorów postępu technicznego

przyjmuje do wykonania

WROCŁAWSKA SPÓŁDZIELNIA ROBÓT IZOLACYJNYCH  
WE WROCŁAWIU, UL. RUSKA 32/33. (K-47-0)

### ŁADUJEMY AKUMULATORY

KOSZALIŃSKA BAZA REMONTOWA TERENOWEGO PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH w Koszalinie, ul. Rokossovskiego nr 11, tel. 885

z dniem 1 lutego 1954 r. uruchomiła

### ŁADOWNIĘ AKUMULATORÓW SAMOCHODOWYCH

o zdolności zaspokojenia potrzeb taboru samochodowego miasta i terenu Koszalina. (K-62-0) DYREKCJA

Alojzy Sroga

(Odc. 2)

## KIERUNEK — POLSKIE MORZE

Kosim jeszcze długo by agitował naszych i niemieckich robotników, gdyby nie przyjazd dowódcy pułku. Wzywał do siebie wszystkich dowódców kompanii i ich zastępców politycznych. Posłaliśmy na odprawę. Żołnierze w kątach pańskiego pałacu czekali broni, czekając co też nowego im przyniesiemy. Wróciliśmy niedługo. Major Russjan mówił krótko, ilustrując słowa nowiutkimi sztabówkami przysłanymi z dowództwa I Frontu Białoruskiego.

— Idziemy w kierunku morza. Na Kołobrzeg. Przed nami po drodze Czaplinsk. Miasto leży na skrzyżowaniu starych węzłowych dróg. Mamy wiadomość, że tam utoczyli się esesowcy z czołgami oraz część oficerskiej szkoły z Gross-Born. Tak, tak — odpowiedział na moje pytanie — ci sami, których poznaliśmy na Wale Pomorskim. Naszym zadaniem zdobyć Czaplinsk wprost z marszu, zanim wróg się opamięta. Nieprzyjaciel — jak nas zawiadomiono ze sztabu armii — przywiązuje dużą wagę do utrzymania tego punktu. Miasto otoczone z trzech stron jeziorami. Dobrze zorganizowany system obrony przed miastem. I dlatego nie możemy dać ochłonąć faszystom. Grunt to szybkie działanie.

To będzie wyglądało tak — pochylił się znów nad mapą — Szulczyński swoim 2 batalionem naciera od miasta. Kosciński trzecim — na prawym skrzydle. Obchodzisz jezioro i uderzasz wzdłuż tej szosy! O, patrz. Tędy za linia. A batalion Tarnawskiego z lewego skrzydła, za tym jeziorem. Do pomocy dostajemy dywizjon dział pancernych. Pojadą na nich fizylerzy jako grupa szturmowa. Po zakończeniu działań spotykamy się na rynku w centrum miasta. Jasne dla wszystkich? No, to powodzenia. Do zobaczenia w Czaplinsku.

— Do zobaczenia! Jak najszybciej! — zegnaliśmy majora. Podawał każdemu rękę. Nie wiadomo, czy za godzinę zobaczy nas wszystkich. Ogarnął nas jeszcze raz spojrzeniem, czule, po ojcowsku. Tak jak się żegna dzieci udające się na trudny egzamin w szkole.

„Głos Koszaliński” Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium Wydawca: RSW „Prasa” — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 507, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny — 285; Dział Rolny — 810 i wewn. 399, 395; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 715 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa” Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 658. Biuro czynne od 8-ej do 18-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch” ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 1 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uzyskać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne C-5-10025. Nr zamówienia 34.